

O nowych zasadach polityki mieszkaniowej

W ubiegłym tygodniu Prezydent miasta Jerzy Pękala poinformował dziennikarzy o aktualnych zasadach polityki mieszkaniowej.

Od ub. roku podstawowa forma zaspokajania potrzeb mieszkaniowych jest spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe. Oprócz niego realizuje się nadal budownictwo mieszkaniowe zakładów pracy, finansowane ze środków resortowych, ale wyłącznie jako mieszkania funkcyjne dla pracowników pogotowia technicznego i awaryjnego. Istnieje również możliwość budownictwa mieszkaniowego jednorodzinnego w formie spółdzielczej i indywidualnej. Głównym dysponentem mieszkań spółdzielczych jest Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa, która dokonuje rozdziału mieszkań dla poszczególnych spółdzielni. Te z kolei przydzielają mieszkania oczekującym członkom, zakła-

dom pracy oraz dla potrzeb terenowych organizacji administracji państwowej.

Takie są ogólne zasady polityki przydziału mieszkań.

Trzeba jeszcze dodać, że wobec zaprzestania realizacji budownictwa rad narodowych, osoby posiadające ciężkie warunki mieszkaniowe oraz niskie dochody, mogą otrzymać pomoc bezzwrotną na częściowe uzupełnienie wkładów własnych do spółdzielni mieszkaniowych w urzędach dzielnicowych. Pomoc ta może być przyznana w granicach 80 proc. wymaganego wkładu osobom, których miesięczny dochód netto w przeliczeniu na 1 członka rodziny nie przekracza 800 zł oraz osobom przekwaterowanym z budynków przeznaczonych do rozbioru lub zniszczonych na skutek klęski żywiołowej, przekwaterowanych z mieszkań niezbędnych jednostkom gospodarki społecznej, ciężko poszkod-

wanym inwalidom, po warunkiem, że wymienione osoby nie uzyskają na ten cel pomocy bezzwrotnej z innego źródła, a ich miesięczny dochód netto przypadający na 1 członka rodziny nie przekracza 1.200 zł.

Prezydent miasta podał również dane dotyczące aktualnego bilansu potrzeb do roku 1980 oraz ilościowego stanu nowych mieszkań na rok bieżący.

W bieżącej pięcioletniej budownictwo spółdzielcze planuje oddanie do użytku 40.047 mieszkań. Z tej liczby 29.814 mieszkań przypada na przydziały spółdzielni mieszkaniowych, 4083 na potrzeby zakładów pracy i 6150 na bieżące potrzeby władz administracyjnych (wykwaterowania, wyburzenia, remonty kapitałowe, klęski żywiołowe itp).

Do końca 1977 r., zakłada się rozdział 6492 mieszkań, z czego Wojewódzka Spółdzielnia (Dokończenie na str. 2)



O wodę czystą i trawę zieloną

Od kilku lat wskazywali nas „ochroniarze” jako winnych zanieczyszczenia krakowskiego środowiska.

Dolina Wisły — mówili — w której leży miasto została skutecznie „zakorkowana” dwoma potężnymi kominami. Jeden to huta i elektrownia Skawina a drugi to my — Kombinatu.

W akcie oskarżenia figurowali jako sprawcy zmniejszenia ilości dni słonecznych w roku, a zwiększenia ilości deszczowych. Liczniejszych niż poprzednio zachorowań na bronchity, grypy i anginy, brzoły i substancje gazowe a s kłóliwe drażniły płuca i gardła mieszkańców Krakowa, stwarzając lepsze warunki egzystencji bakteriom.

Oskarżenia te nie były bezpodstawne. Tylko koksownia — innych wydziałów Kombinatu nie licząc — wyrzuca w ciągu roku w atmosferę ponad 11 tys. SO₂. W okresach niekorzystnych emisje te dochodziły do 14.500 ton w roku. Takie skutki przynosiła działalność 12-tu baterii koksowniczych z których tylko 6 posiadały oczyszczalnie gazu typu „Tylox”. Reszta baterii

powstająca w latach 1861—72 pozbawiona była jakichkolwiek zabezpieczeń.

Ratuj się jak możesz...

W tych latach, gdy długi ołowek planistów nie miał litości dla inwestycji ochrony środowiska, robiło się co możliwe by emisję związków siarki zmniejszyć. Podawano do urządzeń arsenik w roztworze co obniżyło emisję o 900 ton, wprowadzenie kolejnego katalizatora pozwoliło na wyłapanie jeszcze 1.500 ton.

Nie były to jednak rozwiązania radykalne jakie stawały się konieczne. Bez dużej inwestycji nie można było marzyć o opuszczeniu częściowej pozycji na liście „trucielili” środowiska.

Tę inwestycją była rozpoczęta przed kilku laty odsiarczalnica gazu koksowniczego, która w najbliższych miesiącach podejmie pracę.

— Umożliwi ona — twierdzi technolog zakładu koksowniczym dr inż. Tadeusz Łoziński — obniżenie emisji siarkowodoru z 11 tys. ton do zaledwie 600 w ciągu roku. W metrze sześciennym będzie nie 7,9 g. lecz zaledwie 0,1 g.

I to jest podstawowe zadanie nowej i kosztownej instalacji, która przy okazji umożliwi zbieranie odzyskanej siarki i wykorzystanie jej przez przemysł. Nowa odsiarczalnica nie była tania. Długo zastanawiano się jaka wybrać metodę. Tańszą lecz tylko częściowo skuteczną czy kosztowną lecz niezawodną. Zdecydowano się na tę najlepszą typu „Tylox” lecz nie jednemu (Ciąg dalszy na str. 5)

Dobrze się stało, że pamiętaliśmy o dzieciach i młodzieży pozostającej w mieście w okresie miesięcy wakacyjnych. Uznanie zwłaszcza dla Klubu „Centrum” Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”, który obiecuje dzieciom szczególnie dużo różnych atrak-

Dla dzieci które pozostają w mieście

cji. Warto przypomnieć, że jest to klub — zdobywca pierwszego miejsca w skali ogólnopolskiej jako najlepsza placówka „Klubu Wakacyjnej Przygody”.

Klub „Centrum” zaprasza dzieci i młodzież na: wycieczki autokarowe, wyprawy, spartakiady, konkursy, spektakle teatralne i kinowe, spotkania przy ognisku. Ciekawie zapowiada się też udział w klubach „młodego fotoreportera”, „młodego kolekcjonera” i „młodego twórcy”. Klub „Centrum” zaprasza także młodzież do udziału w studio ruchu i piosenki.

Co tu mówić, oferta ciekawa i atrakcyjna. Zgłoszenia (do końca lipca) przyjmuje Klub „Centrum” SM „Hutnik”, zapamiętajcie adres, Nowa Huta, os. Kościuszkowskie. Telefon: 455-58. (jd)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 24 (1068) 18-25.VI. 1977 r. Cena 1 zł

Z komunikacji miejskiej korzystają wszyscy

Przyznam, że do różnych refleksji zmusiło mnie spotkanie, które odbyło się ostatnio — przedstawiciele MPK w Krakowie z dziennikarzami. Chodziło o zapoznanie przedstawicieli prasy z aktualną sytuacją w dziedzinie usług komunikacyjnych świadczonych przez MPK. Naszą rolę zaś było przedstawienie tych spraw od strony czytelników.

Jakież to są refleksje? A więc przede wszystkim to, że MPK pracuje w niesłychanie trudnych warunkach. Powie niejednen pasażer: a cóż mnie to obchodzi, sam mam w mo-

jej pracy też niełatwe warunki. Płacę za bilet i chce jechać — w miarę wygodnie, szybko, dobrze.

Wzrost świadczonych przez MPK usług przewozowych jest niesłychanie dynamiczny. Obliczono skrupulatnie, że średnio liczbą przewiezionych pasażerów wzrasta co roku o 18 proc. Nie nadąża za tym przyrost taboru. Tak więc czynnych obecnie w Krak. Województwie Miejskim 77 linii autobusowych i 25 linii tramwajowych, cierpi przede wszystkim na brak odpowiedniej ilości taboru. Z wozami tramwajowymi nie jest jeszcze tak źle, znacznie gorzej — z autobusami. W skali kraju, jak mówił dyrektor naczelny MPK inż. Eugeniusz Wieciek, stoi kilka tysięcy autobusów gdyż brakuje do nich części zamiennych.

Tabor jest stale przeciążony, tłok w środkach komunikacji miejskiej w Krakowie ciągle jest większy niż w jakimkolwiek innym mieście w Polsce, może tylko poza stolicą. Fakt nadmiernej eksploatacji, jak nie łatwo odgadnąć, przyspiesza zużycie taboru, coraz częściej staje się konieczność kasacji wozów. Tylko w ub. roku trzeba było wycofać z ruchu 28 autobusów. MPK otrzymało w 1976 roku 35 nowych autobusów, a więc faktycznie przybyło tylko 7. Porównajmy tę liczbę ze wzrostem ilości przewiezionych pasażerów o 18 proc. Nie tylko brak taboru daje

się we znaki naszemu miejskiemu przewoźnikowi. Dzień w dzień nie wyjeżdżają z zajezdni wozy z powodu braku kierowców. Mimo, że placą kierowców autobusów MPK jest wysoka (ponad 7 tys. zł), stale brakuje kandydatów do tego zawodu. Praca jest niesłychanie trudna, nerwowa, męcząca. Wiadomo jak jeździ się po wąskich ulicach Krakowa!

Z różnych powodów wypadają kursy autobusów, ale jeżeli powiem, że z powodu braku obsady kierowców, w jednym tylko miesiącu maju br., wypadło ok. 20 tysięcy kursów, wiemy już przynajmniej dlaczego czekamy tak długo na przystankach i dlaczego gniewamy się w wozach jak śledzie. Wiemy też dlaczego jedną z najczęstszych przyczyn awarii technicznych w autobusach są uszkodzenia drzwi.

Wiedza ta nie na wiele się jednak zdaje. Tyle tylko, że łatwiej nam znieść różne niedostatki znając ich źródła. Nie psociemy zatem gdy w miesiącach letnich (kierowcy i motorniczowie, też muszą odpocząć) MPK będzie zmuszone ograniczyć ilość autobusów na poszczególnych trasach, skrócić niektóre trasy bądź nawet zlikwidować najmniej wykorzystane, dublowane przez inne.

Znając tę trudną sytuację MPK bądźmy bardziej wrośli (Ciąg dalszy na str. 5)

Z okazji Święta „Gazety Południowej” — wszystkim kolegom dziennikarzom oraz całemu zespołowi technicznemu składamy najserdeczniejsze życzenia dalszych osiągnięć w pracy, satysfakcji z pogłębiającej się więzi z czytelnikami oraz zadowolenia i sukcesów w życiu osobistym.

Zespół gazety „GŁOS NOWEJ HUTY”

opinie

Umieć powiedzieć każdemu i w każdej sytuacji, że się nie pije, to dowód wielkiej odwagi, szacunku dla siebie i swojego zdania. Powiedzieć, że się nie pije a zwłaszcza swoim dotychczasowym kompanom od wódki, to znaczy: obrazić ich śmiertelnie, (na wsi), wyjść na tego, kto ma niedobrze w słowie (to w mieście) a co gorsze stać się w oczach niektórych centusiem, graszorobem, tym, z którym nie warto się zadawać, któremu nie warto pomagać. A jeśli się nie przyjaźnić to znaczy wypaść poza nawias służbowych i prywatnych układów. Żyć zaś w takim odosobnieniu nie jest dziś łatwo.

Uż więc należy zrobić ażeby przyjaźnić, koleżdy, współpracownicy nie mieć pretensji że się z nimi nie pije? Należy powiedzieć, że się jest poważnie chory. Od czasu do czasu trzeba sfingować jakąś dolegliwość, chwycić się za serce albo starczyście zakląć, że z wątroba coś nie tak. Potem smutnie pokiwac głową nad swoją sytuacją i ze łzami w oczach stwierdzić, że żaden zabieg nic już nie pomoże.

Ludzie lubia litować się nad drugim człowiekiem, bo litość jest takim sa-

mym uczuciem jak zazdrość z tym, że w jej wypadku staje się ona pretekstem do niszczenia drugiego człowieka. A trzeba wiedzieć, że większość naszego społeczeństwa nie jest zbyt przychylnie ustosunkowana do „abstynentów”, ludzi odmawiających wypicia. Dalej „swoim chłopem” jest ten z teą głową. Dalej dziesiątki a nawet setki ludzi walczą się każdego dnia zawi-

Mieć swoje zdanie...

nych, ta liczba potęguje się w dni wypłat, imienin.

Ilu dziś ludzi zdecydowało się na zerwanie z tą tradycją, ilu ludzi, którzy wpadli już w nałóg picia potrafi dziś z nim zerwać? Nie tak dawno uczestniczyłem w zebraniu, gdzie młody człowiek powiedział, że zdaje sobie sprawę, iż wpadł w nałóg, złożył przyrzeczenie, że nigdy nie sięgnie po kieliszek. Zdziwiony byłem, kiedy niektórzy zaczęli go bronić, usprawiedliwiać a nawet tłumaczyć, że przecież wszyscy piją i nikt nie uważa się za człowieka chorego, mało tego każdy z pijących poświadcza ilością wypitej

wódki jakość swojego zdrowia. A tymczasem on kaja się, tłumaczy.

Na chłodno podziwiałem odwagę i zrozumienie swojego stanu przez tego młodego człowieka. Wiem, że jeśli uda się mu dotrzymać przyrzeczenia, spotka się z wieloma szykanami, kpinkami od swoich bliskich, znajomych fałszywych przyjaciół i kolegów. Wiem, że będzie mu dużo ciężiej niż dotąd żyć i pracować i tylko dlatego, że wyrwał się z tej pseudo-serdecznej więzi, zastarczałych zwyczajów itp.

Cenię sobie bardzo podobnie prezentowane zdanie przez innych ludzi, którzy potrafili zerwać z nałogiem, cenię tych ludzi, którzy w takiej sytuacji potrafili jeszcze znaleźć w sobie tyle siły ażeby zwalczać jawnie pijaństwo, pomagać innym. Mam tu na myśli niewielką grupę ludzi skupionych wokół klubu „Abstynent” w Nowej Hucie, ludzi którzy dziś nie mają jeszcze wielu popleczników. Jeśli ktoś im pomaga to może jeszcze trochę wstydliwie, jeszcze bojąc się ośmieszenia, bo jakże pomagać abstynentom kiedy samemu się pije albo przynymka oczy na to co się dzieje w swoim zakładzie, środowisku. Ale przecież nie chodzi tu o prohibicję. Natomiast nie wolno przynymkać oczu na to co się dzieje w naszym społeczeństwie.

Trzeba więc mieć swoje zdanie i mówić głośno czym wódka stała się dla naszego narodu.

ŻASTEPKA



O lepsze zabezpieczenie remontowych potrzeb Kombinatu

Wyjazdowe posiedzenie połączonych egzekutyw Komitetu Fabrycznego i Pionu Głównego Mechanika u ubiegły piątek, wypadło w dniach srebrnego jubileuszu Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego — jednego z głównych członów Pionu. Naturalną więc rzeczą było sumowanie dorobku 25 lat i analizowanie remontowych potrzeb huty. Potrzebom tym nie zawsze może sprostać zaplecze jakim dysponuje huta. Zrozumiała też rzeczą jest fakt, że z roku na rok remonty połączone z modernizacją pochłaniać będą coraz więcej środków i ener-

gii twórczej. Stąd też cały wysiłek skierowany zostanie na wykorzystanie rezerw. Takie rezerwy występują niewątpliwie w branzowych służbach utrzymania ruchu. Proponowano więc, by część ludzi z utrzymania ruchu wykorzystywać w wydziałach mechaniczno-odlewniczych produkujących i przygotowujących zespoły maszyn i urządzeń do wymiany. Byłby to poważny krok w kierunku lepszego wykorzystania zasobów kadrowych — wysoko kwalifikowanych pracowników, których umiejętności nie

są w pełni wykorzystywane w tzw. „utrzymaniu ruchu”. Wypowiedzi kilku dyskutantów dotyczyły tematu o tyle znanego, co niezwykle kłopotliwego — części zamiennej. Dość często załatwienie najdrobniejszej części do jakiegoś podzespołu wymaga niewspółmiernie do sprawy — dużo czasu i zabiegów. Mówiono również o potrzebie zmian organizacyjnych w przygotowaniu zaplecza remontowego. W sumie były to obrady owocujące w konkretne wnioski i zamierzenia.

(R)

Ośrodek Usług Socjalnych HiL zawiadamia, że w najbliższym czasie wyjazd dzieci na drugi turnus kolonijny nastąpi w następujących terminach:

Swinoujście — 27. 06. 77 godz. 18.00

Porąbka — 30. 06. 77 godz. 7.45

Leszcz — 28. 06. 77 godz. 16.00

Lubaczów — 1. 07. 77 godz. 7.45

oraz Ustrzyki Górne, obóz stały I turnus — 24. 06. 77 godz. 6.45. Zbiórka dzieci przed Halą KS „Hutnik”, Al. Igołomska.

Zawiadamiamy ponadto, że są wolne miejsca na kolonie w: Jablonce II turnus od 12. 07. 77 do 31. 07. 77, Lubaczowie III turnus od 21. 07. 77 do 10. 08. 77 oraz Gościeradowie II turnus od 6. 07. 77 do 26. 07. 77 i III turnus od 26. 07. 77 do 15. 08. 77 oraz na obóz stały w Ustrzykach Górnych od 3. 08. do 23. 08. 77. Zgłoszenia telefoniczne na nr 71-90.

Ośrodek Usług Socjalnych zatrudni palaczy c.o. na wszystkie trzy turnusy kolonijne do Jablonki Orawskiej i Nowego Sącza. Informacji udziela Zespół Placówek Kolonijnych, tel. 41-26.

Wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KD PZPR

Niełatwe sprawy lecznictwa dzielnic

Niedostatki bazy leczniczej, musimy zmobilizować wszystkie dostępne środki by poprawić opiekę zdrowotną. Ze względu na liczne obowiązki pracowników działania biły się na plan pierwszy w dyskusji podczas posiedzenia egzekutywy KD PZPR, która w ubiegłą środę spotkała się z aktywem partyjnym służby zdrowia w szpitalu im. S. Zeromskiego. Udzielił w tym spotkaniu kier. wydz. admin. KK PZPR Jerzego Klicy dowiadzi, że sprawy ochrony zdrowia robotniczej dzielnicy są w centrum zainteresowania władz partyjnych Krakowa. Pierwszy sekretarz KD PZPR Antoni Mroczka i naczelnik UD Edward Strzeboński stwierdzili, że zanim podejmie działalność szpital „B”

JUGOSŁOWIANIE GOŚCMI KLUBU „ABSTYNENT”

miany doświadczeń w tej trudnej, społecznej pracy.

Jugosłowianie goście uczestniczyli w zajęciach psychoterapeutycznych w Szpitalu im. Babińskiego, zwiedzili kopalnię soli w Wieliczce i Muzeum Oświęcimskie. Spotkali się również ze wszystkimi członkami naszego Klubu „Abstynent”, wymieniając w serdecznych rozmowach doświadczenia z walki z groźną chorobą, społeczną, jaką jest alkoholizm.

Pod koniec czerwca członkowie naszego klubu, wraz z lekarzami, udadzą się z rewizją do Cowego Sadu, Belgradu i innych miast Jugosławii, gdzie zapoznają się z tamtejszymi metodami leczenia. (dr)

Filia WUML w Kombinacie zakończyła naukę

Jak wiadomo, po raz pierwszy w historii Kombinatu otwarto przed rokiem filię WUML-u dla aktywów partyjnego i społeczno huty. O pracy tej placówki mówi tow. inż. Stanisław Górski kierownik filii — w cywilu starszy technolog w Pionie Głównego Mechanika.

— Nie tak dawno temu „Głos” pisał o wysiłkach Komitetu Fabrycznego w staraniach o otwarcie tak bardzo potrzebnej placówki kształcenia politycznego. Starania zostały uwieńczone powodzeniem i teraz mamy już pierwszy rok nauki za sobą. W tym roku przeprowadzony został roczny kurs Studium Wiedzy Społecznej Politycznej. Kurs ten ukończyło 32 towarzyszy.

— Wykłady odbywały się na w/w kursie raz w tygodniu po pięć godzin lekcyjnych. Wykładowcami byli pracownicy wyższych uczelni krakowskich oraz lektorzy Krakowskiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego.

— Tematem wykładów były zagadnienia związane z socjologią pracy, ekonomią polityczną, teorią i metodyką propagandy oraz historią ru-



chu robotniczego i materializmu historycznego.

— Muszę stwierdzić, że słuchacze studium byli właściwie dobranymi kandydatami do tej nauki. Potwierdziły to dyskusje w czasie zajęć, jak też i końcowe wyniki egzaminów, które świadczyły o dużej i samodzielnej pracy nad sobą. Wydaje mi się, że absolwenci naszego kursu będą mogli przyjąć z dużą pomocą merytoryczną w czasie organizowanych w przyszłym roku oświatowym zajęć politycz-

nych w swoich organizacjach partyjnych.

— W czasie czwartkowego zakończenia zajęć na filii WUML dziewięciu absolwentów zostało wyróżnionych nagrodami. Sa to ci, którzy zdali egzaminy z bardzo dobrym wynikiem: Zdzisław Ziobrowski, Mieczysław Witariski, Janusz Wilgierz, Tadeusz Damm, Marian Kwater, Marian Jędryka, Małgorzata Płazińska, Edmund Maliszewski i Mieczysław Białas. Not.: M. OLEKSY

Kronika ZBoWiD

Wciąż w służbie dla kraju

Często prezentujemy na łamach „Głosu” działalność hutniczej organizacji ZBoWiD. Rządziej zaś piszemy o organizacji dzielnicowej. Wspomnę więc od razu że liczy ona ponad 1200 członków skupionych w 22 Kołach, z czego 11 działa przy zakładach pracy i 11 w osiedlach.

Aktywność każdej organizacji mierzona jest aktywnością jej członków. I tak jest w przypadku dzielnicowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Jego członkowie, ongiś uczestnicy walk w obronie Ojczyzny, bojownicy o wyzwolenie narodu i społeczne są dziś przykładem zaangażowania w służbę dla dobra kraju. Nienagannie pracują na swoich stanowiskach pracy; są też ofiarnymi działaczami społecznymi. Swoje doświadczenie życiowe przekazują młodemu pokoleniu. Tylko np. w 1976 roku i I kwartale 1977 r. uczestniczyli w ponad 350 spotkaniach z młodzieżą szkolną i pracującą. Wzięło w sumie w tych spotkaniach blisko 40 tys. młodych ludzi.

Aktywnie działa przy Zarządzie Dzielnicowym ZBoWiD komisja do współpracy z młodzieżą, komisja kulturalno-oświatowa, socjalno-bytowa itp. O dużych umiejętnościach lektorzy stanowią kadrę pomocną w przekazywaniu trwałych wartości wychowawczych młodemu pokoleniu. Członkowie ZBoWiD są także oddanymi działaczami Samorządów Osiedlowych.

Ocenie całokształtu działalności ZD ZBoWiD w Nowej Hucie poświęcone było w ubiegłym tygodniu wyjazdowe posiedzenie Wojewódzkiego Zarządu ZBoWiD w Krakowie. Udzielił w posiedzeniu wzięli też prezesi poszczególnych Zarządów Dzielnicowych, a także władze naszej dzielnicy z I-szym sekretarzem KD PZPR Antonim Mroczką i naczelnikiem Edwardem Strzebońskim.

Dyskutowano szczegółowo o doskonaleniu form działania, o bazie lokalowej i materialnej. Podstawę do dyskusji stanowił referat przew. ZD ZBoWiD, Franciszka Misiudy. Gościnnie lokalno użył Prezes Zarządu Wojewódzkiego Robot Inżynierskich „Budostal”. Członkowie Zarządu Wojewódzkiego wysoko ocenili pracę dzielnicowej organizacji. Wspólnie zwiedzono także Izbę Pamięci Narodowej w Technikum Budowlanym na os. Szkolnym. Młodzież szkolna opiekująca się Izbą skrzętnie przechowuje tam np. wszelkie dokumenty o patronie szkoły — generale Karolu Walterze Swierczewskim. MIECZYSLAW GIL

O nowych zasadach polityki mieszkaniowej

(Dokończenie ze str. 1) ta na członka spółdzielni mieszkaniowa otrzyma 3872 a zakłady pracy 1580 mieszkań.

W tym roku mieszkania otrzymają przeważnie członkowie spółdzielni czekający na nie od 1968 r.

Z liczby 1580 mieszkań Huta im. Lenina otrzyma ponad 900 mieszkań.

Stan członków spółdzielni mieszkaniowych na koniec 1976 r., wynosił 35.874, natomiast stan kandydatów — 48.985 osób.

Dodać należy, że chwilowo nie przyjmuje się zgłoszeń na nowych kandydatów. Wynika to stąd, że przyjęcia kandyda-

Ludwik Mikrut

W dniu 14 czerwca 1977 r. zmarł nagle w wieku 55 lat długoletni pracownik Kombinatu i Wydziału Obróbki Walców

JAN MOSZCZYŃSKI

Zmarły był uczestnikiem ruchu oporu i oficerem Ludowego Wojska Polskiego, cenionym Pracownikiem i serdecznym Kolegą.

Za wybitne zasługi odznaczony był licznymi odznaczeniami wojskowymi i państwowymi.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownictwo Wydziału P-67
Podstawowa Organizacja Partyjna
Rada Zakładowa Wydziału
Koleżanki i Koledzy

Koleżance TERESIE DUSKO najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA,

składają koleżanki i koledzy Działu Kadr oraz Działu Humanizacji i Analiz Społecznych.

Koledze

JANOWI DOROZOWI członkowi Komisji Rewizyjnej Zarządu Fabrycznego ZBoWiD Kombinatu Huty im. Lenina składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

Zarząd Fabryczny ZBoWiD HiL

Dyrektorowi inż. FRANCISZKOWI WÓJCIKOWI wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

składają: Kolektyw kierowniczy i pracownicy Dyrekcji Handlowej Kombinatu HiL

Koleżance

DANUCIE IWASZKO i Jej Rodzinie, serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają Kierownictwo Kolektywy Koleżanki i Koledzy Wydziału W-28

Mgr **STANISŁAWOWI KWARTNIKOWI** składamy wyrazy serdecznego współczucia w związku z tragiczną śmiercią Brata **JÓZEFA**.

Pracownicy, Rada Zakładowa, Komitet Zakładowy i Kierownictwo Zakładu Walcownicze Zimne Blach Kombinatu Huta im. Lenina

Koledze

TADEUSZOWI MADYDZIE członkowi Prezydium Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD Kombinatu Huty im. Lenina składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA

Zarząd Fabryczny ZBoWiD HiL

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 czerwca br. w wieku 55 lat opuścił nieoczekiwanie nasze szeregi długoletni zasłużony pracownik Kombinatu HiL — technolog Oddziału Obróbki Walców, ofiarny działacz polityczno-społeczny, aktywista ZBoWiD-owski, członek Prezydium Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HiL.

mjr rez. JAN MOSZCZYŃSKI

Rodzinie zmarłego nagle **JANA MOSZCZYŃSKIEGO** korespondenta gazety „Budujemy Socjalizm” i „Głosu Nowej Huty”, uczestnika naszego Studium dla Korespondentów, wypróbowanego Kolegi i Przyjaciela, serdeczne wyrazy głębokiego współczucia

składa zespół „Głosu Nowej Huty” oraz korespondenci i współpracownicy pisma

Wszystkim, którzy po śmierci mego Meża **MIECZYSLAWA TRYFANA** okazali mi wiele serca oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych, Kolektywowi Kierowniczym, Radzie Wydziałowej, Kolegom Zmarłego oraz moim Koleżankom, Sąsiadom i Znajomym, składam serdeczne podziękowania z wyrazami wielkiej wdzięczności

Wanda Tryfan z Córkami

W czasie II wojny światowej Zmarły brał udział w ruchu oporu walcząc z okupantem hitlerowskim w szeregach B.Ch. pod ps. „MONIUSZKO”. Za dzielność odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, medalami bojowymi polskimi i radzieckimi, odznaką „Grunwaldzka”. Za osiągnięcia w pracy zawodowej i wyniki w działalności społecznej odznaczony srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką 1000-lecia, medalem „Za Pracę Społeczną dla Obronności Kraju” oraz innymi wyróżnieniami.

W Zmarłym straciłmi drogiego Towarzysza Broni i serdecznego Kolegę.

Rodzinie Zmarłego, Żonie i dzieciom składamy wyrazy szczerzego współczucia.

CZEŚĆ JEJEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD
Kombinatu Huty im. Lenina

Upał, żar z nieba i pieców dokucza stalownikom.

— Co tam u was słychać, pytam sekretarza Komitetu Zakładowego z ZH towarzysza Alojzego Grabczyńskiego.

— Przyjdź, porozmawiaj z ludźmi. Najlepiej z tymi z przygotowania zestawów, hali rozlewniczej. Oni wszystko powiedzą.

W Stalowni Martenowskiej najgorzej z ludźmi jest w hali przygotowania zestawów. Kiedy wchodzi na halę trwa akurat generalne jej porządkowanie. Jest chwila wolnego czasu. Stał na krótki remont piec Tandem. Do ogromnych skrzyń ładuje się złom, skrzepy, gruz. Będzie można bezpiecznie chodzić i pracować. Pełniący obowiązki mistrza Zenon Stasik prowadzi mnie do kantorka. Jest gorąco. W kantorku wentylator pracuje na pełnych obrotach. Woda „Kryształka” chłodzi się na siatce wentylatora.

— Powiniennem mieć pełny stan ludzi na zmianie. Razem 26 osób. Dziś z ludźmi nie mam kłopotu. Dwóch przyszło ze zmiany, która ma dzień wolny. Mieliliśmy już taką sytuację, że w szesnastu musieliśmy wykonać wszystkie zadania. Była to praca mordercza.

Bronisław Biduś akurat dziś przyszedł na „doróbkę”. Przy okazji weźmie pieniądze, bo dziś wypłata.

— W ubiegły piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek moja brygada pracowała w czernastu. Upał był potworny. Gdybyśmy nie zdążyli z zestawami to piece czekałyby ze spustem. Zresztą i tak ciągle są krótkie postoje. Wytapiacze mają do

nas pretensje, lecz czy to nasza wina że nie nadążamy. Każdy daje z siebie tyle, na ile go stać, ile ma siły.

— Dlaczego brakuje wam ludzi?

— Dwóch odeszło na inny oddział. Skończył technikum i przecież tu nie dla nich miejsce. Jeden poszedł na emeryturę. Dwóch od dawna choruje. Są przed emeryturą. Do tego dochodzą urlopy, choroby. Żaloga tu jest starsza. Wię-

Zenon Stasik:

— O naszej stołówce trzeba napisać. Były przedwczoraj „granaty” — tak nazywamy jedno z dań. Trudno go bliżej określić. Diabeł wie jak to się nazywa, ale jeść się nie da. Wzięłem to do domu, dla psa sąsiadki. Też nie zjadł...

Bronisław Biduś:

— ...i codziennie kapusta. W kiosku tylko masło i serek. No i cukierki. Przez parę dni sto-

osób. Korzystają z chwili wolnego czasu. Przyczyna ta sama: remont pieca „Tandem”.

— O wszystkim panu opowiemy tylko bez podawania naszych nazwisk — słyszę od brygadzysty.

Głos I:

— Najgorzej jest w nocy. Wtedy w stołówce jedzenie jest najgorsze. W

przygotowywane, późno podstawiane. Wytrop już w kadzi a zestawu jeszcze nie ma.

Głos IV:

— ... przecież tam ludzi brakuje.

Głos V:

— Ten „diabeł” już

nas pretensje, że chodzić nie umiemy. Behapowcy też tym się nie interesują. Tylko, gdy w koszuli ktoś idzie, to zapisują.

Głos VII:

— Wentylatory w szatni dmuchają wodą. Ubranie moknie. W starej szatni są karaluchy...

Głos VIII:

— Sawnice po remoncie gorzej pracują niż przed remontem...

Głos IX:

— Magazyn odzieżowy tylko 3 razy w tygodniu otwarty po 4 godziny. Pracownik przybył, a do załadunku brudnej odzieży na samochód to nas, lub więźniów biorą.

Głos X:

— Prawdy mówić nie można. Potem grupy się nie dostanie...

Tyle słów wysłuchanych i zanotowanych. Warto się nad nimi zastanowić.

MIECZYSLAW GIL

Strumień stali i ludzkich żali

kszość pracuje od początku stalowni. No i robota ciężka.

Zenon Stasik:

— Niedobry jest metoda przyjmowania ludzi w okresie letnim. Tu jest gorąco więc od razu się zrażają do roboty. Po paru tygodniach odchodzą. Dyrektor obiecał nam teraz 40 pracowników. Ilu przyjdzie, nie wiadomo.

Bronisław Biduś:

— Brakuje osprzętu. Wlewnic nie można wychłodzić. Tylko 9 wózków mieści się do chłodni. Bardzo krótko je chłodzimy bo już są potrzebne. Ustawiamy więc czerwone. Za mało wlewnic jest w obiegu. Gdyby tu dziś stały wlewnice to nie wytrzymałyby pan tej temperatury.

łówka była nieczynna a ja nie wziętem sobie jedzenia z domu to całą zmianę o głodzie pracowałem.

Zenon Stasik:

— Nie wiem co w tym jest, ale w wydziale wlewnic jest stołówka bardzo dobra. Jedzenie smaczne dają...

Bronisław Biduś:

— Kierownik mówi, jak macie kogoś znajomego to agitujcie go do nas do pracy. Zaproponowałem więc koledze, ale mnie wyśmiał: — Za te pieniądze — powiedział — nigdy.

Od hali przygotowania zestawów jeden krok do hali rozlewniczej. Tu przeciwnie na zmianie brakuje 5-6 osób. W kantorku zebrało się parę

ubiegłym miesiącu tylko pięć razy jadłem...

Głos II:

— Trzeci marten na zmianie dziennej pracuje ciszej. Są kierownicy. Na zmianie popołudniowej i nocnej uszy puchną od szumu. Nie wiem, ale chyba palniki źle są ustawione. Na naradach o tym mówimy, obiecują naprawić i na tym się kończy.

Głos III:

— Z zestawami to już jest cyrk. Beznadziejnie

cztery dni nie pracuje — wskazuje na klimatyzator. Nie ma go kto naprawić. W biurze to każdy ma wentylator, na biurkach stoją i dmuchają.

Głos VI:

— Brakuje wagonów pod załadunek złomu i gruzu. Dziś trochę uprzątnęliśmy halę. Przeważnie to tu przejść nie można. Przewracamy się, czasem ktoś nogę słucze, ale nawet nikomu nie zgłaszamy. Byłyby do



Czy opłaca się porzucanie pracy?

Ten tryb rozstawiania się z zakładem pracy stanowił w ubiegłych latach groźne społeczne dezorganizujące pracę poszczególnych „espolów ludzkich, przynosząc duże straty materialne zakładom pracy i społeczeństwu. Przeciwdziałając temu zjawisku oraz realizując wnioski między innymi naszej huty, władze centralne podjęły szereg działań zmierzających do tego, by za takie „rozstawianie się z dotychczasowym zakładem pracy pracownicy ponosili pewne konsekwencje. Mimo znacznego zmniejszenia się liczby przypadków porzucenia pracy, ta forma rozwiązania umowy o pracę jest jeszcze w dalszym ciągu zbyt częstym sposobem rozstawiania się pracowników z naszą hutą. Są to pracownicy przeważnie młodzi — mężczyźni w wieku 18-25 lat legitymujący się krótkim stażem pracy. Z rozmów przeprowadzonych z pracownikami przyjmującymi się, którzy rozstali się w poprzednim miejscu pracy przez jej porzucenie wynika, że prawie żaden nie znał jakie mogą być prawne konsekwencje takiego kroku, bądź coś tam wiedział na ten temat, ale wiedza ta była niepełna, fragmentaryczna. O skutkach swego postępowania dowiadują się dopiero w momencie podejmowania pracy oraz w trakcie jej wykonywania w naszej hucie. Pomyślnie świadczy dobitnie o tym, że istnieje potrzeba spo-

ularyzowania przepisów stanowiących o konsekwencjach porzucenia pracy, tym bardziej, że w roku 1975 ukazały się nowe akty normatywne dot. m. in. sprawy porzuceń pracy.

Przepisy te nie są zbyt dobrze znane pracownikom a zdaje się, że i niektórym zakładom pracy również. Ich popularyzacja przyczyni się na pewno do dalszego zmniejszenia się liczby pracowników porzucających pracę a może do wyeliminowania tego zjawiska w ogóle w naszej hucie. Pracownicy porzucający pracę nie uwzględniają interesu społecznego, ale na pewno cenią swój własny. Poniżej pragnę podać do wiadomości wszystkim pracownikom naszej huty na co narażają swój własny interes decydując się na porzucenie pracy.

I. Zgodnie z Uchwałą RM nr 68 z dnia 4. 04. 1975 r. (M. P. nr 12 roz. 68 § 5 ust. 1 cyt. „Pracownikowi, który porzucił pracę w poprzednim zakładzie pracy powinna być w nowym zakładzie pracy przyznana kategoria osobistego zaszerogowania niższa o dwie kategorie od posiadanej w poprzednim zakładzie pracy oraz przydzielona praca odpowiadająca tej obniżonej kategorii zaszerogowania” oraz ust. 2; „W wypadku, o którym mowa w ust. 1 pracownikom zaszerogowanym w poprzednim zakładzie pracy do jednej z dwu najniższych kategorii w danym zawodzie, przyznaje się w nowym zakładzie pracy najniższą kategorię osobistego zaszerogowania przewidzianą taryfikatorem kwalifikacyjnym dla danego zawodu”. Natomiast ust. 3 stwierdza: „kategoria osobistego zaszerogowania pracownika o którym mowa w ust. 1 i 2, może być po upływie jednego roku ustalona ponownie, jeżeli w tym okresie pracownik uzyskał pozytywne wyniki w pracy a po upływie 6 m-cy, jeżeli pracownik wykazał się szczególnymi osiągnięciami w pracy”.

II. Zgodnie z Zarządzeniem nr 38 Prezesa Ubezpieczeń Społecznych z dnia 24. 10. 1975 r. (Dz. Urz. Zakł. Ubezpiec. Społ. nr 10-13) ust. 37 cyt.: „Pracownikowi który porzucił pracę przysługuje przez okres jednego roku zasiłek chorobowy w wysokości zmniejszonej o 25 proc.”.

III. Zgodnie z Kodeksem Pracy art. 156 § 2 cyt.: Do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się okres poprzedniego zatrudnienia oraz okres nauki bez względu na przerwy w zatrudnieniu. Jednakże nie wlicza się okresu zatrudnienia w zakładzie pracy w którym

umowa o pracę wygasa wskutek porzucenia pracy przez pracownika.

Art. 157 § 1. „Pracownik z którym stosunek pracy został rozwiązany przez zakład pracy bez wypowiedzenia z jego winy, uzyskuje prawo do urlopu z upływem roku pracy podjętej po rozwiązaniu stosunku pracy w wymiarze bezpośrednio niższym niż mu przysługiwał na podstawie art. 154 i 155 przed rozwiązaniem tego stosunku. Obniżenie wymiaru urlopu następuje w jednym roku kalendarzowym. § 2. Przepis § 1. stosuje się odpowiednio do pracownika który porzucił pracę”.

Art. 169 kodeksu pracy cyt. „Pracownik traci prawo do urlopu przysługującego w roku, w którym następuje rozwiązanie lub wygaśnięcie stosunku pracy w razie:

1. rozwiązania stosunku pracy przez zakład pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika,

2. porzucenia pracy przez pracownika”.

IV. W myśl ustawy z dnia 23. 06. 1973 r. o zasadach tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród (Dz. U. nr 27 poz. 150) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1. 10. 1973 r. (Dz. Urz. Nr 41 poz. 249) z powodu porzucenia pracy pracownik traci prawo do nagrody w poprzednim miejscu pracy. W nowym miejscu pracy po roku nienagannej pracy otrzyma tylko 50 proc. nagrody, w drugim 75 proc., a dopiero w trzecim otrzyma 100 proc.

V. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 20. 09. 1974 r. (Dz. U. z dnia 19. 10. 1974 r. nr 37) § 4 ust. 1 cyt. „Do okresu zatrudnienia o którym mowa w § 1), od którego zależy długość okresu wypowiedzenia umowy o pracę) wlicza się zatrudnienie bezpośrednio poprzedzające zmianę pracy, bez względu na tryb i przyczynę rozwiązania umowy o pracę, jeżeli okres tego zatrudnienia wyniósł co najmniej 10 lat, jednakże z wyjątkiem wypadków wygaśnięcia umowy o pracę wskutek porzucenia pracy”. Jak z przedstawionego przeglądu sankcji za porzucenie pracy wynika, są one duże i działają przez długi okres czasu.

Myszę, że warto się zastanowić nad tym w momencie podejmowania decyzji o formie rozwiązania umowy o pracę jak również nad sprawą uwzględnienia faktu zapoznawania pracowników nowo-przyjętych do naszej huty z tymi przepisami w ramach systemu adaptacji społeczno-zawodowej.

Eugeniusz OLSZA
St. inspektor Działu Kadr

Wielokrotnie obserwowałem na terenie Kombinatu taki obrazek. Pracownik huty dojeżdżający do pracy swoim motocyklem (posiadający rzecz jasna stosowne zezwolenie DW) pieczołowicie zajmował się swym pojazdem. Zadał, aby stał w cieniu. Zabezpieczył koła łańcuchem. Dokładnie wypolerował ramę, bak i rafki. Na czynności te poświęcił około 30 minut. Zrozumiała jest ta troska o własność służącą jemu i tylko jemu.

Ten sam pracownik huty ma wyjątkowo mało czasu, gdy przychodzi pora zakończenia codziennych czynności zawodowych. Uprzątnąć swój warsztat pracy? Przygotować urządzenie dla zmiennika? Wyczyścić maszynę z oleju i opiłków? Nie, na to szkoda już czasu, trzeba spieszyć się do domu. Powtarzam — ten sam pracownik, który tak troskliwie i długo zajmował się własnym motocy-

Moje — nie moje...

klem, zostawił maszynę o wartości wielokrotnie większej, a więc wymagającą jeszcze starannejszej opieki, bez żadnych skrupułów, bez konserwacji. To nie jego, niech się inni martwią...

Już po dwóch turnusach wczasowych w Bartkowej nie doliczono się sztućców, brakowało talerzyków, kubków, szklanek. Drobniąg, tego rodzaju sprzęt chętnie zabiera się ze stołówki. Jestem przekonany, że mało kto czyni to świadomie z myślą o przywłaszczeniu. Większość z nas — bierze i po prostu zostawia gdzie popadnie: w pokoju, na tarasie, na trawniku. To nie moje, niech się szef ośrodka głowi jak braki rozliczyć...

Bestroska i lekceważenie naszego wspólnego dobra, aż zastanawiające. Dwie całkiem odmienne postawy, jedna na swój własny użytek i druga w odniesieniu do społecznego mienia. Niebezpieczne to zjawisko. Neka nas wszystkich, a więc wszyscy powinniśmy go... zacząć chociaż dostrzegać.

Wychowywanie, a musi to być przedmiot wzajemnego oddziaływania, jest sprawą nie cierpiącą zwłoki. (jd)

ZDARZYŁ SIĘ WYPADEK...

Kłóż by spodziewał się, że nawet przy budowie małego domku jednorodzinnego ulec można ciężkiemu wypadkowi! Zdarzyło się to ostatnio Stanisławowi Pasuli — wieloletniemu, zasłużonemu działaczowi ZF LOK w naszym Kombinacie, brygadziście Wydziału Rur Zgrzewanych. Upadł z wysokości, odniósł ciężkie obrażenia.

Pomoc nadeszła natychmiast i była nie tylko skuteczna, ale i niezwykle serdeczna, ofiarna. Staszka przewieziono helikopterem na Kombinacie, umieszczono w Klinice Chirurgicznej. Poddany został operacji. Natychmiast zjawili się

też jego koledzy z Wydziału Rur Zgrzewanych HiL, aby oddać honorowo krew. Ta serdeczna pomoc i ludzka troskliwość dodaje rannemu otuchy, mobilizuje siły jego organizmu do walki o odzyskanie zdrowia.

Trudno jest oddać słowami wdzięczność za troskliwą, serdeczną pomoc i opiekę w nieszczęściu jakim jest wypadek. Kieruje te słowa Stanisław Pasula do wszystkich, którzy okazali mu życzliwość, a szczególnie do ordynatora Oddziału Chirurgicznego naszej kliniki dr Józefa Idziaka oraz ordynatora Oddziału Chirurgii Urazowej Szpitala im. S. Zeromskiego w Nowej Hucie dr Jana Deszcza, do załogi helikoptera, lekarzy i pielęgniarek! (jd)

POMOC

Jak nas poinformowano, władze handlowe Nowej Huty postanowiły przyjąć z pomocą Klubowi Abstynentów w ich walce z alkoholizmem. Nie wiem o ile tej decyzji towarzyszyła dyskusja czynników społecznych, ale sprawę podobno zaklepano i zadecydowano, że sklep cukierniczy na Osiedlu Ogrodowym po remoncie przeznaczony będzie na sklep monopolowy. Ta cena placówka

handlowa rozwiązująca „problemy” mieszkańców tego osiedla zaopatrujących się w alkohol, znajdować się będzie zaledwie kilkadziesiąt kroków od Klubu Abstynentów a więc placówki o innym, bo przeciwnym działaniu.

Wydaje się nam, że pomysł handlowców jest godny uwagi, bowiem trzeba mobilizować niektóre społeczne placówki do większej aktywizacji. I co: może powie ktoś, że handlowcy nie myślą społecznymi kategoriami?!

INFORMACJA

O nowej formie obsługiwanego telefonu zaufania — „Milicja radzi”

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Krakowie, działając w zamiarze zabezpieczenia zainteresowanym obywatelom szerszych niż dotychczas możliwości uzyskiwania wyczerpujących informacji związanych z działalnością MO na rzecz ochrony szeroko pojętego ładu i porządku publicznego — przekazywania spostrzeżeń i propozycji pod adresem MO oraz uzyskiwania porad prawnych (w sprawach problemowych) — wprowadza nową formę kontaktu ze społeczeństwem.

Spełniać ją będzie dotychczasowy, czynny przez całą dobę — telefon zaufania „Milicja radzi”, obsługiwany przez oficera dyżurnego, A RAZ W MIESIĄCU PRZEZ FUNKCJONARIUSZY — OFICERÓW REPREZENTUJĄCYCH POSZCZEGÓLNE SPECJALIZACJE SŁUŻBOWE MILICJI OBYWATELSKIEJ.

Dyżury przy telefonie nr 216-41 pełnione będą od godz. 17.00 do 21.00, w następujących terminach:

- 26 czerwca br.
- 21 lipca br.
- 23 sierpnia br.
- 20 września br.
- 20 października br.
- 24 listopada br.
- 20 grudnia br.

Zgłoszenia, informacje w sprawach bieżących i pilnych o charakterze porządkowym — przyjmować będą oficerowie dyżurni przez całą dobę — na dotychczasowych zasadach.

Kierownictwo KWMO w Krakowie pozostaje w przekonaniu, iż tego rodzaju inicjatywa zostanie przyjęta jako jedna z form więzi Milicji Obywatelskiej ze społeczeństwem dla dobra stanu porządku i bezpieczeństwa w miejskim województwie krakowskim.

Ważne dla oczekujących na mieszkania

Niedawno, w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnice w Nowej Hucie odbyło się Zebranie Przedstawicieli Członków Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik”. Było ono poświęcone podsumowaniu działalności Spółdzielni w roku ubiegłym oraz omówieniu głównych kierunków działania w latach 1977—1980.

Jedną z najważniejszych spraw poruszonych na zebraniu jest problem mieszkaniowy. Spółdzielnia „Hutnik” otrzymuje grubo niewystarczającą ilość mieszkań z puli budownictwa powszechnego i na tym odcinku sytuacja jest bardzo trudna. Aktualnie liczba członków oczekujących na mieszkanie ze SM „Hutnik”

przekracza 6 tys. Perspektywy zatem niezbyt różowe...

Problem jest nie tylko bardzo trudny, ale wręcz konieczny do rozwiązania, wiąże się bowiem pośrednio z kłopotami zatrudnieniowymi w naszej dzielnicy. Zwracono więc uwagę na pilność podjęcia działania w tym względzie ze strony władz miasta Krakowa, władz naszej dzielnicy oraz jednostki nadrzędnej SM „Hutnik” — Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Krakowie.

W trakcie zebrania odbyły się wybory delegatów na VII Wojewódzki Zjazd Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego oraz wybory uzupełniające do Rady Spółdzielni. Na pierwszym posiedzeniu Rady Spółdzielni XX kadencji prze-

wodniczącym Rady wybrano ponownie mgr Lechosława Szymonowicza, pracownika DI HiL, zast. przewodniczącego Rady wybrano mgr Krzysztofa Wędrchowskiego, a sekretarzem — mgr Romana Zubela.

W skład Prezydium Rady weszli: mgr inż. Grzegorz Krzysztos — przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady, mgr inż. Zbigniew Koziarz — przewodniczący Komisji Eksploat.-Technicznej Rady, mgr inż. Kazimierz Lipień — przew. Komisji Org. i Samorządu, Adam Staszyszyn — przew. Społecznej Komisji Mieszkaniowej, inż. Stanisław Windak — przew. Komisji Społ. Wychowawczej Rady. (jd)

Miła uroczystość 25-lecia pracy obchodziła ostatnio załoga Wydziału Mechanicznego HiL. Z tej okazji odbyła się w sali Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie akademii, w której udział wzięli jubilei pracownicy wydziału, ich rodziny. Gośćmi tej załogi byli przedstawiciele kierownictwa Kombinatu oraz zaprzyjaźnionej szkoły zawodowej w Świątnikach Górnych.

Sluchając referatu odżyły i w mej pamięci wspomnienia.



Podziękowanie za dobrą ofiarą służbę strażakom Kombi... tu HiL. Fot. St. Gadnicki

25 lat w służbie Kombinatu HiL

Byłem bowiem na uroczystości przekazania, w 1952 roku, nazywanego wówczas warsztatem mechanicznym, obiektu nr 64. Pamiętam tę młodą, pełną zapału do pracy załogę. Nie bardzo umiała sobie radzić ze wspaniałym parkiem obrabiarek, jaki otrzymała. Była oszołomiona wielkością hali, nowoczesnością urządzeń. Dziś — dostojni jubilei, ludzie, którzy ćwierć wieku poświęcili niełatwej ale umiłowanej pracy dla huty.

Bez Wydziału Mechanicznego nie byłoby: przedtem istot-

nej pomocy dla hutniczych inwestycji, a dzisiaj części zamiennej dla Kombinatu. Dlatego też dziękowano załogę serdecznie za dobrą pracę, za dorobek i osiągnięcia. Podkreślano postawę — zawsze nacechowaną ambicją i odpowiedzialnością. Życzono dużo sukcesów w następnym ćwierć wieku pracy.

Najlepsi i najstarsi stażem pracownicy Wydziału Mechanicznego — uhonorowani — zostali listami pochwalnymi, a miłym do tego wyróżnienia dodatkami były piękne wydawnictwa książkowe oraz pamiątkowe medale. Nie zabrakło także ciepłego akcentu w postaci wiązanek kwiatów. Osobiście chwalebnie szczególnie sposób w jaki uroczystość tę pomysłano: bez fanfar i zadęcia, za to niezwykle sympatycznie i swojsko, coś jak gdyby w nastroju rodzinnego święta.

Akademii zakończyła część artystyczna w wykonaniu krakowskiej „Estrady”. Powiem tylko tyle, że artyści, krajowi i zagraniczni, w jakimś sposób zdolali dostosować się do tego rodzinnego niemal nastroju. Dali koncert, który nagradzany był gromkimi oklaskami.

Do życzeń jakie otrzymali tego dnia jubilei z Wydz. Mechanicznego HiL dołączamy się i my — redakcja „Głosu”. Życzymy sukcesów w pracy, pomyślności w życiu osobistym, dużo satysfakcji z dobrej roboty! (jd)

Można wypożyczyć przyczepy campingowe

Klub Turystyki Motorowej LOK PTTK HiL „Tandem” jest, jak informowaliśmy, w posiadaniu kilku przyczep campingowych. Z dniem 15 czerwca br. rozpoczęło się wypożyczanie przyczep pracownikom Kombinatu posiadającym samochody osobowe. Zasady i koszty wypożyczenia ustala regulamin, który został zatwierdzony przez ZRK, DE i DA HiL. Regulamin ten jest do wglądu w warsztacie samoobsługowym Klubu „Tandem”, na terenie parkingu strzeżonego koło bramy gł. do Kombinatu. Tam też należy składać rezerwację. Wszelkich informacji można zasięgnąć telefonicznie, numery: 48-00, 48-25 i 23-26.

Kilka ważniejszych informacji o warunkach wypożyczenia przyczep. Jak ustalono w regulaminie koszt wypożyczenia przyczepy wynosi: 50 zł za jedną dobę — dla pracowników Kombinatu, 40 zł — dla pracowników HiL członków PTTK, 30 zł — dla pracowników HiL członków Klubu Motorowego „Tandem”. Organizatorem wypożyczenia przyczep z upoważnienia Zarządu Oddziału PTTK HiL jest Klub „Tandem”. Każda przyczepa jest w pełni sprawna technicznie, a jej wyposażenie zgodne jest z instrukcją fabryczną. Przyczepy są ubezpieczone przez Klub w PZU — autocasco. Rozciąga się na nie ważność ubezpieczenia pojazdu holującego od następstw nieszczęśliwych wypadków oraz od odpowiedzialności cywilnej. Przyczepy wynajmowane są w zasadzie do użytkowania na terenie kraju; przy wyjazdach zagranicznych wszelkie dodatkowe formalności załatwia najemca.

Życzymy dużo przyjemności z korzystania z przyczep. (jd)

HUTNICZE portrety

Bardzo popularną i lubianą działaczką w hutniczym środowisku jest Natalia Woźnica. Zawsze uśmiechnięta, życzliwa ludziom, troskliwa dla młodzieży. Już za rok będzie obchodzić jubileusz 25-lecia pracy w HiL. Zaczęła pracę, a była to jej pierwsza praca zawodowa w życiu, we wrześniu 1952 roku w Transporcie Kolejowym HiL. Pracowała na różnych odcinkach, podejmowała zawsze trudne zadania — wypełniała je wzorowo.

Już w Transporcie Kolejowym dała się poznać ja-

ko zaangażowana działaczką związkową. Przewodniczyła komisji ds. kobiet pracujących. Wiele czasu i serca poświęcała też tury-



stycie upatrując w niej najlepszą formę czynnego wypożyczenia po pracy.

Obecnie, już przez drugą kadencję jest przewodniczącą Rady Zakładowej w Pionie Da. Pełni również szereg innych funkcji, z których wymienię tylko dwie — jest członkiem egzekutywy w KZ DA i członkiem plenum Zarządu Głównego ZZH.

Natalia Woźnica odznaczona jest Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza ZZH, posiada wiele wyróżnień, a spośród nich wysoko sobie cení wpisanie do Złotej Księgi HiL.

Po pracy zawodowej i rozlicznych obowiązkach związanych z działalnością społeczną mało już czasu zostaje na wypoczynek. Lubi jednak zajmować się, jak przed laty — organizacją wypożyczenia, lubi pracować z młodzieżą, chętnie zagląda też na swoje działka.

„Co nowego w Bibliotece Technicznej?”

„UKŁADY. OBWODY. OBLICZENIA.” Pojęcia podstawowe dla inżynierów elektryków i automatyków oraz jako książka pomocnicza dla studentów wyższych szkół technicznych.

RECKNAGEL — SPRENGER „OGRZEWANIE I KLIMATYZACJA” dla inżynierów i techników zatrudnionych w biurach projektów do pracy wykonawstwie.

Grzegorz STRUCZYŃSKI, Michał ŚWIERZEWSKI — „URZĄDZENIA ENERGETYCZNE” dla personelu kierowniczego, dozoru i obsługi urządzeń energetycznych oraz służby bezpieczeństwa i higieny pracy. Stanisław SKOCZOWSKI — „DWUSTAWNA REGULACJA TEMPERATURY” dla inżynierów różnych specjalności stykających się z problemami regulacji temperatury. Z książki mogą także korzystać studenci politechnik, jako pomoc w studio-

waniu podstaw automatyki teorii i techniki regulacji. KRYSZYNA CIASTOŃ

Jak wykonujemy PLAN ?

DO 14. VI. 1977 R.		Walcownie Wstępne	
Zakład Mat. Ogniotrwałych		kęsy	101
wyroby szamotowe	98	kęsiska	100
wyroby zasadowe	101	Walcownia Slabing	
wapno palone	101	slaby	92
dolomit	103	Walcownia Gorąca Blach	
Zakład Keksochemiczny		blacha	89
koks ogółem	100	Walcownia Gorąca Taśm	
koks wielkopiecowy	102	taśma	95
Zakład Wielkopiecowy		Walcownia Drobną i Drutu	
aglomerat ze spiekalni 1	104	profile drobne	102
aglomerat ze spiekalni 2	104	drut	100
surówka	100	Wydział Rur Zgrzewanych	
Zakład Stalowniczy		rury stalowe	97
stal ogółem	94		
stal martenowska	93	DOBRE WYNIKI PRODUK-	
stal konwertorowa	96	CYJNE uzyskuje załoga ZK.	
stal elektryczna	83	Wykonała plan z nadwyżką 2.3	
wlewnice i osprzet	86	tys. ton koksu ogółem oraz 2.1	
Zakład Walcowni Zimnych		tys. ton koksu wielkopiecowe-	
blacha czarna	100	go. Bardzo dobrze pracują zało-	
ocynkowana	103	gi obu Aglomerowni. Wykona-	
ocynkowana ogniowo	100	ły plan z nadwyżką 5.8 tys. ton	
elektrolitycznie	105	(I spiekalnia) i 5.9 tys. ton (II	
karoseryjna	113	spiekalnia). Równie tempo pra-	
Zakład Przel. Hutn. Bochnia		cy utrzymują wielkopiecownicy.	
blacha trafo	27	Wykonali plan dostarczając do-	
profile gięte	88	datkowo 780 ton surówki.	



W upalny dzień na nowohuckim Zalewie.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Malarstwo Marii Wollenberg-Kluzy

Malarstwo artystki wielce utalentowanej, pogłębiającej problemy, pracującej z pasją — oto co nawet już na wstępie uderza w wystawie prezentowanej nam w tym miesiącu w Galerii MPiK przy placu Centralnym.

Malarstwo Marii Wollenberg-Kluzy to w tej serii prace wielkiego formatu — i w realiach i w przenośni. Duże płótna traktowane przestrzennie ukazują nie więcej niż kilka znaków, w których przecież od razu widzimy Ziemię w kosmosie i ludzi w ambicjach, postępie i w pochodzie przemijania... Malarstwo oszczędne w sensie powoływania przedstawię działa ogromną siłą plastycznego wyrazu. Na rozległościach, zdających się wychodzić poza ramy obrazu, rzuty pędzą jak spontaniczność, a zdecydowane i mocne — budują treści kolorami szlachetnymi w swej czystości, a nasyconymi aż do pełni ich brzmienia. Cały zład ekspresji przekazuje nam właśnie te szafiry, czerwienie, fiolety, biele i czernie. Gdy zaś zamajaczy szarość ciągnięta inaczej niż wszystko inne — chwycenie, chyboliwie — i ta treść plastyczna pomnaża znaczenia zawarte w utworze.

Maria Wollenberg-Kluza jest można powiedzieć niemal dopiero co po studiach w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych (dyplom z wyróżnieniem w 1973), a ma za sobą udział już w 20 wystawach zbiorowych, co więcej — aktualnie przedstawiona ekspozycja jest jej 10-ta wystawa indywidualna. Wyjątkowa aktywność tej zawałanej malarki — trzeba to podkreślić: prezentuje rzeczywiste wartości ideowe i artystyczne. Tym sztuka ta jest cenna. Te jej wartości są nam potrzebne.

HALINA BOHDANOWICZ

I SAMOCHODOWY TURYSTYCZNY RAJD PRACOWNIKÓW MPEC

Koło Zakładowe Automobilklubu Krakowskiego przy Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Krakowie zorganizowało w dniu 12 bm. I Samochodowy Turystyczny Rajd. Trasa rajdu o długości 180 km, podzielona była na dwa etapy i prowadziła: z Krakowa przez Wieliczkę, Gdów, Kasinę Wielką do Rabki (pierwszy etap) oraz z Rabki przez Suchą Beskidzką, Lanckoronę, Skawinę do Krakowa, gdzie przed siedzibą przedsiębiorstwa znajdowała się meta.

Zalogi rajdowe, których było 11 musiały wykazać się umiejętnościami jazdy zręcznościowej oraz jazdy równomiernej z szybkością 30 km/godz. na pewnym odcinku trasy. W trakcie jazdy obowiązywały wykonać zadania turystyczne, polegające na odszukaniu (zidentyfikowaniu na podstawie otrzymanych zdjęć fotograficznych) na trasie zabytkowych obiektów. W czasie przerwy pomiędzy I i II etapem odbył się konkurs ze znajomości przepisów i zasad ruchu drogowego, którego wyniki wliczane były do ogólnej punktacji.

Pierwsze miejsce w rajdzie zajęła załoga: Ryszard Wiesner i Irena Bielecka na samochodzie Dacia 1300, wyprzedzając załogę: Sławomira i Annę Michałowskich (Fiat 125 p) i Andrzeja Mazurkiewicza z Anną Kisiel (Fiat 125 p). Miejsca od IV do VI zajęły kolejno załogi: Wojciech i Lucyna Trzciniński (syrena 105), Stanisław i Janina Kluzowiczowie (Fiat 125 p) oraz Edward i Janina Kędra (Zastawa 1100 p).

J. S.

O wodę czystą i trawę zieloną

(Dokończenie ze str. 1)

stopniowa jaka pracowała przy pierwszych sześciu bateriach lecz dwustopniowa. I nie względy ekonomiczne poddyktowały te kroki, lecz przekonanie do korzyści płynących z zachowania w nieskażonym stanie środowiska naturalnego. Budowa ta angażująca moce szeregu przedsiębiorstw z Budostalem i na czele, jest najlepszym dowodem zrozumienia wagi tych spraw w naszym kraju.

„Burszczyzna” nie umiera

Czy pamiętacie kapitałną postać reżysera Burskiego z „Człowieka z marmuru”? Bardzo lubił nocne efekty teatralne mniej dbając o prawdę i odzwierciedlanie rzeczywistości. Okazuje się, że jego

zwolennicy nie wymarli. Przed kilku dniami nasz kochany dziennik telewizyjny „uruchomił” nową odsiarczalnię gazu koksoowniczego w Hucie im. Lenina. W rzeczywistości rozwoju technologicznego jeszcze nie podjęto. Na razie „kręcą się na luzie” niektóre urządzenia, rzeczywiste uruchomienie nastąpi za kilka tygodni. Jeśli termin ten przeciągnie się — sądzą, że także nikt nie będzie się zbytnio krzywił. Ostatecznie instalacja to niezmiernie skomplikowana, jej zrobienie wymagało zaangażowania w pracę wielu zespołów ludzkich, uruchomienie, przyzwyczajenie do niej obsługi także nie będzie błyskawiczne. Najważniejsze jest to by wreszcie zaczęła działać, a gdy zacznie — działa sprawnie.

ANNA GORAZD

Z komunikacji miejskiej korzystają wszyscy

(Dokończenie ze str. 1)

zumiali dla personelu. Częściej zdobywamy się na uśmiech i na miłe słowo pod jego adresem! Nie kłómy się o byle co. A przede wszystkim płacimy za bilety, a wtedy konfliktów będzie o wiele mniej.

Na pewno pracownicy w nie najpiękniejszych mundurach MPK, odpłacają nam dobrem za dobre. Chcę podkreślić, że o sprawach kultury zachowania personelu MPK

mówiliśmy na spotkaniu, my dziennikarze, dużo i z naciskiem. Wytłakaliśmy najczęściej spotykane błędy. Dyrekcja MPK je dostrzega, stosuje wszelkie środki, aby poprawić kulturę pracy swej załogi. Przy obopólnych staraniach — na pewno będzie lepiej.

Kończąc tym optymistycznym akcentem, choć sam problem komunikacji miejskiej w Krakowie, wesoły nie jest.

JERZY DANEK

Dzielnica Nowa Huta rozrasta się, staje się coraz piękniejsza i coraz większa. Dziś Nowa Huta jest daleką od jej pierwszych granic pomiędzy wsią Mogiła, Krzesławice do Bieńczyce i wzdłuż ul. Kocmyrzowskiej. Przybywa nowych osiedli i nowych ludzi. Powstały nowe osiedla coraz większe i coraz piękniejsze a wśród nich zespół osiedli Mistrzowie gdzie nadal rozbudowuje się najmłodsze osiedla Bohaterów Września i Piastów.

Budowa nowych osiedli nawet dziś przy dużym już doświadczeniu władz dzielnicy i budowlanych przebiega nie bez trudności natury obiektywnej, ale i nie brak także przy czynie subiektywnych w postaci braku odpowiedniej koordynacji wykonawstwa zadań inwestycyjnych. To powoduje, że rosną domy a nie nadszają się z obiektami towarzyszącymi budową chodników, oświetlenia altanek śmietnikowych, placów zabaw dla dzieci, brak nawet odpowiedniej bazy dla administracji osiedla.

Zagospodarowanie osiedla i stworzenia właściwych warunków bytowania mieszkańców jest jednym z podstawowych zadań obecnej administracji Zespołu Osiedli Spółdzielczych. W nowych warunkach poważną rolę spełnia samorząd mieszkańców.

Jednym z podstawowych zadań samorządu mieszkańców jest „współdziałanie z kierownictwem administracji osiedla w zakresie organizowania mieszkańców do działania na rzecz utrzymania w należytym stanie i właściwego użytkowania mieszkań i innych urządzeń a także budynków mieszkalnych i ich otoczenia”.

Działając w oparciu o regulamin samorządu, przy współudziale Rady Osiedlowej ZOS-5, Komitet Obwodowy os. Bohaterów Września przystąpił do organizacji czynów społecznych których głównym celem jest zagospodarowanie i uporządkowanie terenów osiedla. Inicjatywa ta zyskała poparcie władz polityczno-administracyjnych dzielnicy. Z dużym zrozumieniem do tego zagadnienia podszło kierownictwo MS Hutnik przydzielając odpowiednie środki a także kierując właściwych ludzi, których działalność w realizacji czynów społecznych była bardzo pomocna.

Dużą pomocą było skierowanie na teren naszego osiedla młodzieży z nowohuckich szkół, która swą pracą w czynie społecznym przyczyniła się znacznie do uporządkowania terenów wewnątrz osiedla.

Komitet Obwodowy os. Boh. Września wyraża słowa uznania i serdeczne podziękowania za wkład pracy młodzieży w czynie społecznym na naszym osiedlu. Podziękowania kierujemy pod adresem kierownictwa szkół:

III Liceum, XI Liceum, XVI Liceum, Liceum Medycznego, Z. S. Budowlana „Budostal”, Z. S. Budowlana „Południe”, Z. S. Budowlana, Z. S. Gastronomiczna, Z. S. Elektryczna, Z. S. Mechaniczna.

Szczególne wyrazy uznania i podziękowania kierujemy pod adresem pracowników Zarządu Zieleni S. M. „Hutnik”. W osiedlu zrobiono bardzo dużo. Administracja ZOS-5 również zasługuje na szczerze słowa uznania.

Najpierw anegdota. Dwie pasażerki autobusu zastanawiając się, dlaczego to osiedle nosi imię Strusia, „wyjaśniają”, że widać były to tereny piaszczyste i gonity sobie tu kiedyś wielkie pustynne piaszyska. Zastyszana rozmową relacjonowano mi nie bez uśmiechu, z zachętą do szybkiego przypomnienia „na czyją to pamiętkę”.

Stując zatem gotowością zaczynam cytatem z wydanego we Lwowie w 1754 r. dziełka o przydługim łacińskim tytule — „Compendium selectorum nobilium Poloniae, quorum cognomina non finitur in -ski oblatu”, co się tłumaczy zbiorom wybranych nazwisk szlachty polskiej nie zakończonych na -ski. Oto cytuję:

„... Struś, Czyż, Kos — Polacy
Ludzie to są, nie płacy!”

Istotnie Józef Struś był Polakiem zasługującym na wdzięczną pamięć potomnych.

Urodził się w Poznaniu w 1510 r. Szkołę średnią — jak byśmy to dziś nazwali — zaliczył w tamiecznym Collegium

Ulice Nowej Huty (55)

Józef Struś

Lubrańskiego o którym wspominał Janicki w elegii „O sobie samym do potomności”. W szkole tej był uczniem znakomitego latynisty i grezysty Krzysztofa Hegendorfera z Lipska. Studia wyższe rozpoczął w Krakowie, a kontynuował w Padwie. Tam też senat wenecki powierzył mu obowiązki profesora katedry medycyny.

Jagiellońska rodzina panująca na dworach środkowej Europy ułatwiła mu karierę na Węgrzech. Na dworze w Budzie był głównym lekarzem węgierskiej królowej Izabelli, siostry Zygmunta Augusta. Gdy wojska tureckie zajęły Budę, wezwany do Konstantynopola wyleczył sultana Sulejmana II Wspaniałego. Sława jego sięgnęła na przeciwną stronę Morza Śródziemnego — otrzymał propozycję objęcia stanowiska lekarza nadwornego w Madrycie, ale Filip II daremnie go przyzywał. Przybył do kraju i pełnił obowiązki przybocznego lekarza Zygmunta Augusta, aż z królewskiego dworu powrócił do rodzinnego Poznania.

Był praktykiem i naukowcem równocześnie. Tłumaczył na łacinę dzieła wybitnych greckich lekarzy starożytności — Hippokratesa i Galena. Z prac oryginalnych był autorem rozpraw o pulsie. Pisał też dzieła astronomiczne i... poetyckie. Swym dorobkiem trwał się wspaniał w dzieje Złotego Wieku. Zmarł przed 400 laty — 6 czerwca 1568 r. w Poznaniu.

Osiadłe Józefa Strusia od zachodu zamyka ul. Ostapa Dłuskiego, od wschodu — ul. Xawerego Dumikowskiego, od południa — al. Rewolucji Październikowej, od północy — os. Kalinowe.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI



Niestety, nie mieliśmy w tym tygodniu komfortu klimatycznego, przeciwnie sytuacja biometeorologiczna była niekorzystna. Przede wszystkim temperatura. Dochoodziła ona do 30 st., a jak wiemy przy komforcie klimatycznym musi być blisko 22 st. Dalej: wilgotność powietrza była bardzo mała, a powinna być co najmniej umiarkowana. I wreszcie — chwilejność powietrza powodująca burze. A wiadomo, że niektóre organizmy są specjalnie uczulone na burze. A jak będzie w najbliższych dniach? Początkowo będzie jeszcze ciepło z burzami i opadami deszczu o charakterze prze-

PROMYK

List otwarty Komitetu Obwodowego

W międzyczasie usunięto szereg braków i usterek, zadaszono zniszczone altany śmietnikowe, ustawiono trzepaki i lawy, pomalowano ławki i kosze na śmiecie, urządzenia na placach zabaw dla dzieci, pomalowano bramy, założono oświetlenie nad bramami budynków mieszkalnych, uporządkowano teren wokół dębu i kamienia symbolu pomnika. Na apel samorządu wielu mieszkańców zabrano się do uporządkowania i ulepszenia otoczenia swoich bloków mieszkalnych wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługują ob. Kański z bloku nr 18, ob. Izycki i ob. Dawid z bloku 22, którzy włożyli wiele pracy, w ulepszenie otoczenia domów.

Władze administracyjno-polityczne dzielnicy Nowa Huta uznały za celowe wyznaczenie terenów naszego osiedla do koncentracji prac w ramach czynu partyjnego w dniu 15 maja. Do pracy społecznej przybyło około 1300 osób, sprzęt techniczny, spycharki, koparka, samochody ciężarowe. Terenem prac było zagospodarowanie — uporządkowanie przedłużenia ciągu tzn. Plant Bieńczyckich, układanie chodników, uporządkowanie ulicy i dojść do szkoły.

Tu najliczniejszą okazała się załoga Budostalu z dyr. Barszczem i dyr. E. Szpytym. Dużą grupę stanowili pracownicy przedsiębiorstw wykonawczych, pracownicy oświaty, Urzędu Dzielnicowego prokuratury i wielu wielu pracowników nowohuckich przedsiębiorstw i zakładów pracy.

Zrobiono bardzo dużo. Osiedle przybrało inny wygląd, ale pozostało jeszcze wiele do wykonania. Teraz jest problem wytworzenia odpowiedniego klimatu poszanowania tego wszystkiego aby nie zwastować tego co zrobiono, tej ludzkiej pracy, w wyniku czego nasze osiedle zmieniło się na ładniejsze.

Tym sprawom było poświęcone zebranie mieszkańców z udziałem władz dzielnicy, które Komitet Obwodowy osiedla zorganizował w dniu 6 czerwca br. w szkole nr 144.

Komitet Obwodowy osiedla Boh. Września wyraża wdzięczność słowa uznania szacunku i serdeczne podziękowania wszystkim tym którzy swoją pracą przyczynili się do ulepszenia terenów naszego osiedla.

Z upoważnienia
Przewodniczący
Komitetu Obwodowego
os. Boh. Września
mgr K. Bednarczyk

GŁOS MŁODYCH GM

Czerwiec — to już tradycyjnie okres obchodów Tygodnia Mistrza i finału dorocznego plebiscytu o tytuł Nauczyciela i Wychowawcy Młodzieży.

Uroczyste spotkanie z kolektywem Kombinatu zakończyło tegoroczny plebiscyt. Podczas spotkania wręczono nagrody pieniężne, dyplomy, listy gratulacyjne, odznaki zasłużonego mistrza i oczywiście kwiaty.

W wyniku plebiscytu młodzież wybrała swoich nauczycieli i wychowawców. A oto ich nazwiska:

NAUCZYCIEL I WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY

Jan Czerwiec, Ryszard Szeliga, Henryk Wiśniewski, Józef Śliwiński — TM, Stanisław Olszowski, rzeń, Józef Śliwiński — TM, Stanisław Olszewski, Kazimierz Goc, Jan Węglowski — ZH, Marian Żmuda — P-61, Lesław Półtorak, Bronisław Tomski — DA, Jan Sędzik i Kazimierz Madej — ZS, Julian Bilski — W-96, Stefan Szymański, Jan Garbacik — ZK, Zdzisław Kulis — DE, Edward Pyjos, Jerzy Galon, Marian Kolodziej — ZT, Zbigniew Kaczmarczyk, Tadeusz Sulowski, Jan Komarow, Karol Stelmachowski, Stanisław Samek — DT, Zdzisław Lukowski — DI, Kazimierz Kruk — DKJ, Stanisław Marek — P-67, Jan Wróblewski i Bogdan Rubiniak — DZ, Julian Krupa — TA, Józef Nowicki, Izabela

KWIATY DLA MISTRZÓW

Doroczny plebiscyt zakończony

Szwarkowska — DP, Stanisław Hadala i Eugeniusz Tokaj — ZMO, Stanisław Fiust i Kazimierz Ziomek — P-66, Henryk Kuchto i Jan Marzec — P-63, Stanisław Rydzik, Władysław Windak, Krzysztof Borowski, Franciszek Zydorek, Kazimierz Praciak, Stanisław Maśkosz — TE, Bogdan Praczyk, Aleksander Żmuda, Jerzy Bujas i Maksymilian Ciałowicz — ZB.

ZASŁUŻONY NAUCZYCIEL I WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY

Tadeusz Wojtas, Tadeusz Bogacz, Jan Franczyk — z pionu Głównego Mechanika, Stanisław Wydrych, Edward Bogal, Stanisław Szul, Józef Placha — z TE, Władysław Walczak — ZMO, Jan Piśula i Leszek Bugajski z P-64, Stanisław Baranik z TA, Tadeusz Popczyk z DKJ, Józef Sysło z P-60, Bogdan Biernat i Henryk Kurowski z ZT, Julian Bednarczyk — W-94, Zbigniew Szczepanowski, Tadeusz Krzemiński i Marian Cwik z ZK, Stanisław Roman — W-96, Józef Krasoń i Marian Taborek z ZS, Jadwiga Frączek — DA, Zbigniew Stefaniak i Czesław Skowronek — P-61 oraz Antoni Prusak i Piotr Bulat z ZH.



Młode małżeństwa w Bartkowej

Przed paroma dniami dobiegły końca pierwsze w tym roku organizowane wczasy dla młodych małżeństw. Inicjatorem był Zarząd Fabryczny ZSMP. Przez dwa tygodnie młode małżeństwa wraz ze swoimi dziećmi wycieczki w Bartkowej. W tym okresie przypadł m. in. Międzynarodowy Dzień Dziecka, który został odpowiednio zaakcentowany. Był więc bal dla dzieci, konkurs czapek (z nagrodami dla dzieci i mam), spotkanie przy ciastkach, w czasie którego każde dziecko otrzymało paczkę ze słodyczkami.

Z innych atrakcji wymienić należy konkurs plastyczny dla dzieci, wyświetlanie filmów i słuchanie bajek z płyt, wspólne wycieczki statkiem po jeziorze i autokarem do Nowego Sącza. Poznawano w ten sposób piękny region nowosądecki. Były także, ale to już dla rodziców, dyskoteki i zawody sportowe. Interującym przeżyciem (szczególnie dla mężczyzn) był mecz piłki nożnej kobiet.

Udały się więc pierwsze tego typu wczasy. Zdobyto też nowe doświadczenia, które zostaną wykorzystane w roku przyszłym.

BOGUSŁAW MILER
Fot. Małgorzata Woycikowska



Trwają narady rejonowe aktywów partyjnego i młodzieżowego. Ich celem jest m. in. wzrost szeregów partyjnych. Na zdjęciu: narada w walcowni gorącej blach.
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Grupa „Sektor C”

Tak właśnie jak w tytule, wernisaż katalogu, pozwolimy sobie wynotować następujące zdania:

„Istotą procesu optycznego jest realizm, prawda w oddaniu otaczającej nas rzeczywistości, co nie musi oznaczać niewolniczego jej naśladowania. Fotografia powinna uwzględnić różne rodzaje rzeczywistości. Także tą duchową czy wręcz metafizyczną. Powinna pokazywać to co tkwi w samym człowieku. (...) Różnie jednocześnie niebezpieczeństwo fascynacji czysto technicznymi możliwościami. Myślę, że GRUPA SEKTOR C będzie działała w zgodzie z zacytowanymi tutaj słowami, a jej dorobek artystyczny i wpłynie na dalszy rozwój środowiska fotograficznego Nowej Huty.”

23 czerwca w Klubie „Kuznia” nastąpi otwarcie pierwszej wystawy GRUPY SEKTOR C. Z tekstu złożonego do przygotowywanego na ten

(H. P.)

MAREK K. ZYGADŁO

(Z galerii grafiki polskiej — chłop przy pracy)

Twój sierp jest stępiony
zardzewiały od twego potu

Zdźbia są twarde
twoje ręce są twardsze

Twoje dzieci
nie będą więcej płakać

Żyj długo
dłużej niż niedza
Nic to
że cię przygnęta
utniiesz jej łeb
twoim tępym sierpem

jej kret
zrosi twarde zdźbła
i ściernisko nie zrani już
twoich bosych stóp

1973, 2, 21.

Marek K. Zygałdo — ur. 1954 r. we Wrocławiu. W Nowej Hucie mieszka od pięciu lat. Obecnie pracuje w HPR. Jest członkiem Nowohuckiego Ośrodka KKMP. (H. P.)

JACEK KAJTOCH



„ELEGIA WESELNA” OZÓGA

Jan Bolesław Ozóg jest znany ogólnie przede wszystkim jako poeta i teoretyk poezji. W ciągu czterdziestu lat wydał kilkanaście książek poetyckich i napisał kilkadziesiąt studiów krytycznych. Obecnie jest najpoważniej, a może nawet jedynym, teoretykiem tzw. autentyzmu; dodajmy, że ta propozycja w kształcie aktualnym znacznie odbiega od załóżkowej formy, która jej nadal przed wojną Stanisław Czernik, została rozbudowana, oparta na „nowoczesnych koncepcjach psy-

chologicznych i umieszczona w kontencie najważniejszych problemów współczesności, głównie postulatów ochrony człowieka i naturalnego środowiska przed niszczącymi działaniami cywilizacji przemysłowej.

Za rzadko się podkreśla, że Jan Bolesław Ozóg jest także prozaikiem, jakkolwiek to przecenienie nie wynika z niechęci do twórcy, lecz z dominacji jego oryginalnej poezji. Poeta jest jednakowoż autorem kilku powieści i zbiorów opowiadań, a tego już przemilczeć nie sposób. Warto też przypomnieć, że charakterystyczna dla autentyzmu konkretność, ten kult faktu, dążenie do szczerości, oparcie się na własnym doświadczeniu życiowym, podejście do twórczości z pozycji etycznych a nie artystowskich przejawiało się w przeszłości i objawia się nadal również w prozie.

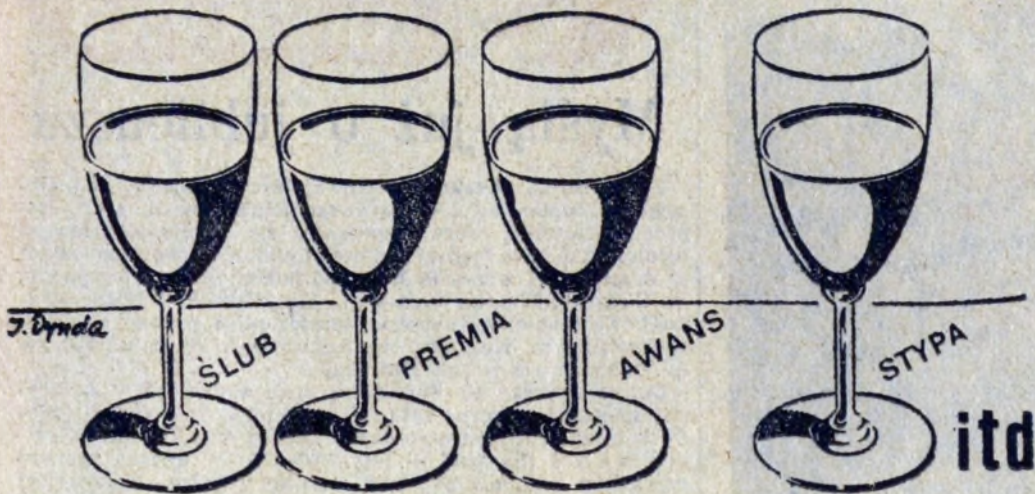
Książka ostatnia, zatytułowana „Elegia weselna”, zawiera kilka opowiadań napisanych w różnym czasie, jedno jeszcze na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych, i prawdopodobnie z tego względu posiadających niejednakową wartość. Powiem więcej: swoje możliwości wykorzystał autor głównie w jednym, tytułowym, tej „Elegii weselnej”. Większe wra-

żenie na czytelnika sprawia też opowieść pt. „Odrąbaną głową”. „Elegia weselna” rozgrywa się przed wojną na Rzeszowszczyźnie. Samo sformułowanie tytułowe niepokoi czytelnika: potocznie przywykło się wiązać z elegią, pewnym gatunkiem poetyckim, treści poważne, najczęściej żałobne, znajdowałoby się w tym tytule kontrastowe połączenie: żałoby i radości, śmierci i małżeństwa (stanowiącego przecież jedność z prokreacją, narodzinami). Ozóg nawiązuje do najstarszych tradycji gatunku, w których dopuszczano szeroki wachlarz problemów: żałobne, refleksyjne, miłosne itp. Ale pozostaje i to faktem, że niepokoi go zwłaszcza występowanie obok siebie śmierci i miłości. Pozornie opowiadanie eksponuje motywy obyczajowe: za mąż wychodzi córka bogatego młynarza, pan młody jest plutonowym policjantem, nie dziwota że na weselu zbiera się cała śmietanka towarzyska, ksiądz kanonik, organista, wójt, kierownik szkoły, rzecz jasna, ostatni z małżonkami. Na to wesele nie wszyscy mogli otrzymać zaproszenie, sporo gości pozostało za płotami. Ale to nie jest w gruncie rzeczy ważne. Ozóg koncentruje uwagę na problematyce psychologicznej, odsłania utajone, tzw.

wstydlive pragnienia swoich bohaterów, najczęściej związane z szeroko pojętym zjawiskiem seksu, interesują go w dodatku tęsknoty niezaspakajane, przeróżnej maści zahamowania, kompleksy, ujawniają się one głównie u księży, słowem, u osób, które swoim instynktem narzuciły przeciwne naturze wędzida. Uzewnętrzanie istnego „kłębowiska żmij”, tkwiącego w głównych sektorach wesela, przygotowuje czytelnika do przyjęcia jako logiczny finał dramatu: śmierci pana młodego z ręki odrzuconego rywala.

Identycznie rzecz się ma z „Odrąbaną głową”. Z pozoru jest to realistyczne opowiadanie z życia na wsi pod okupacją: wiadomości o wywiezieniu Zydów z pobliskiego miasteczka, kontyngenty, partyzanci, to motywy powszechnie występujące i znane. Lecz nie to jest prawdziwą zagadką, ale kto i z jakich pobudek zastrzelił gajowego, czy wymierzył mu karę za donos do policji czy poszło o kobietę. Znowu Ozóg nie zadowolili się opisem zewnętrznej strony działalności ludzkiej, zaczął dogrzebywać się motywów pozostających w podświadomości.

ŚMIECH TO ZDROWIE

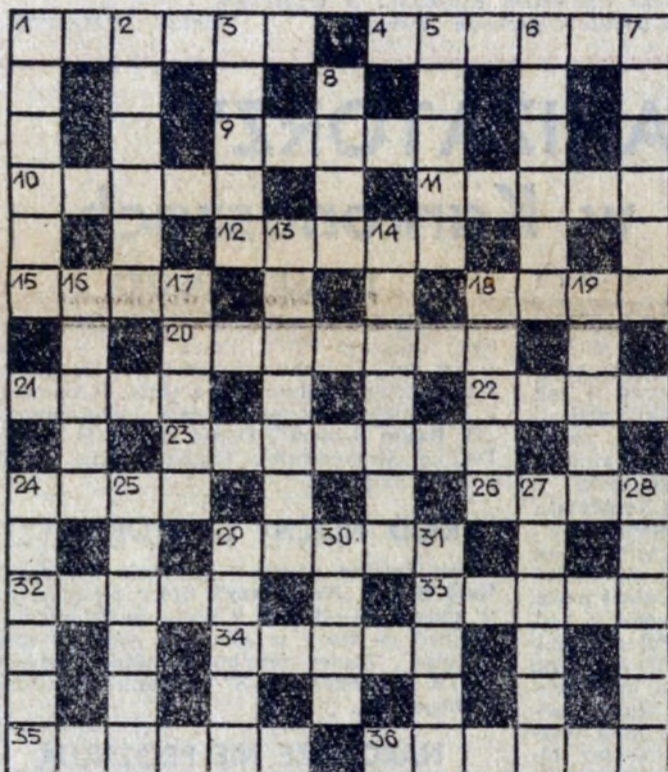


ZAPYTANIA do REDAKCJI

Od pewnego czasu prawie każdy z dyrektorów większego czy mniejszego zakładu powołuje do pracy jednego czy nawet więcej asystentów. Są to ludzie przeważnie z wyższym wykształceniem. Czy tymi sprawami nie powinna zajmować się sekretarka?

Odpowiedź: Niestety nie. Jak do tego bowiem czasu spojrzenia na rolę sekretarki były inne. Przede wszystkim powinna ona umieć tworzyć miły nastrój dla interesantów, zwłaszcza tych z wyższego szczebla, umieć zaparzyć i podać kawę. Rzadko kiedy bowiem zdarzało się, by pracowała ale bez wyżej wspomnianych umiejętności sekretarka przypadła do gustu swojemu szefowi. Życie zaś robiło swoje. Piętrzące się problemy w dyrekcji wymagały często bardzo fachowych porad, stąd zatrudnianie asystentów z pełnymi zawodowymi kwalifikacjami. Sądymy, że okres tego kosztownego eksperymentu kiedyś się skończy i może rzeczywiście wyklucze się nowy typ sekretarki umiejącej nie tylko kawę parzyć, ale także napisać pismo w obcym języku, jak i udzielić fachowych porad swojemu szefowi.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. słabość, bezwład, 4. mnóstwo, tłum, 9. stopień oficerski w wojskach kozackich, 10. tryk, 11. np. Dmochowski, Czechowicz, 12. przejście na wyższe stanowisko, 15. pieszczotliwie o ojcu, 18. np. pszczołojad, harpia, fregata wspaniała, 20. cewnik, 21. nabrzeże w porcie do cumowania statków, 22. stan pogody, powietrze, 23. rzadkość, osobliwość, 24. amerykański, admirał, lotnik i badacz polarny; pierwszy czwartej nadbiegu nad Biegunem Pn., 26. uraza, niechęć, 29. ćwierć dużej beczki, 32. stolica Nigerii, 33. znany pisarz brazylijski, 34. prawy dopływ Wisły, 35. pośredniczy w zawieraniu małżeństwa, 36. Atena.

PIOWO: 1. nieistnienie, nicłość, 2. już nie pracuje wzgl. jest na półetacie, 3. określenie wartości materialnej czegoś, oszacowanie, 5. zgieleń, wrzawa, harmider, 6. wzrasta w miarę jedzenia, 7. promieniotwórczy pierwiastek chem. z rodziny aktywności, 8. ciężar opakowania towaru, 13. stary, wysłużony żołnierz, 14. krótka wzmianka w prasie, 16. archeolog wysp port. na O. Atlantycznym, 17. współbrzmienie kilku dźwięków na zasadzie harmonii, 18. ogół czasopism wychodzących w kraju, 19. miejsce zamieszkania lub pobytu, 24. zestawienie aktywów i pasywów, 25. włoska nazwa Dubrownika, 27. piękne miasto nad M. Tyrreńskim, 28. słwany z urędy kocharnek Afrodyty, 29. poeta i dramaturg, członek Rządu Nar. w powstaniu 1863 r. (Daremne żale, Do młodych), 30. Plejosiąg (przypisywany Mojżeszowi), 31. ośla dla nieoświeconych uczniów.

Wśród czytelników, którzy do dnia 22 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

KSIĄŻKI ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 22 WYLOSOWALI:
1. Teresa Cios, os. Kalinowe 27 67, 31-815 Wrocław; 2. Teresa O'Gina 26/17, 30-681 Kraków. Nowak, ul. Friedleina 28, 30-009 Kraków; 3. Wojciech Wicher, pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk Prasowe: Zakład Graficzny RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

Teoria swoje, a praktyka swoje

Co chwilę dzwoni ktoś do Redakcji, nadchodzą listy od sąsiadów klubu „Kuznia”. Wszyscy się żalą, że z „Kuzni” dochodzące odgłosy nie pozwalają im spać. Do niedawna te zabawy odbywały się tylko z soboty na niedzielę, przeważnie do godziny czwartej nad ranem, teraz są także w niedzielę. No może trochę krócej, tłumaczą mieszkańcy bo tylko do dwunastej w nocy.

— Przecież staramy się tłumaczyć, muzyka koi nerwy, pozwala zasypiać skąd ta niechęć do muzyki? Ale żalący się oburzają: niech pan przyjdzie do naszych mieszkań i posłucha tego mocnego uderzenia, to może pana szlag trafić. Dalej, twierdzą, nie śpią nasze dzieci. A przecież podejmując pracę o godzinie szóstej rano, musimy nasze dzieci budzić o piątej i prowadzić do przedszkola!

— Jakże może być wyjście z tej sytuacji, próbujemy gościć te racje, bo przecież w „Kuzni” nie kto inny ale właśnie hutnicy się bawią. No tak, mówią poszkodowani, my rozumiemy ale jak długo można być wyrozumiałym. Interwjujemy i u kierowniczkę, ona twierdzi, że bawiący się otwierają okna. No bo jak przy tym upale bawić się przy zamkniętych oknach! Ale nawet jak kończą zabawę nad ranem, to wychodzą z tak wielkim krzykiem, że i tak nas budzą. Co zrobić z tym fanatem, kiedy jest już pewne, że nowoczesna muzyka nie koi i nie łagodzi obyczajów ale jeszcze je bardziej zaostrza?

Lata przeminają...

... a pamięć pozostanie. Oczywiście po poprzedniczce „Głosu Nowej Huty”. Klub Dziennikarzy „Pod Gruszką” przysyłając zaproszenia dla redakcji „GNH” na odbywające się tam imprezy adresuje: Redakcja „Budujemy Socjalizm”. Huta im. Lenina. Dziękujemy za pamięć.

WYWIAD (autentyczny)

— Jak dawno pan dyrektor pracuje w swoim zakładzie?
— No, w lutym minęło dwadzieścia pięć lat.
— A na stanowisku dyrektorskim?
— Ładnych kilkanaście lat.
— Czy pan pije?
— Nie. Oczywiście nie mogę powiedzieć, że jestem absolutnym abstynentem, ale na ogół nie piję.
— To jak to się dzieje, że pan tak długo na tym stanowisku siedzi?

„Niniejszym zobowiązuję się przed Wysokim Sądem do powstrzymania się przed spożywaniem napojów alkoholowych i skorzystania z pomocy poradni przeciwalkoholowej, co umożliwi mi kontynuowanie pracy i ukończenie szkoły zawodowej” — takie oświadczenie przedstawił sądowi oskarżony Waldemar M. W tych kilku zdaniach nie byłoby w końcu nic nadzwyczajnego gdyby nie wiek autora pisma. Waldemar M. ma zaledwie 18 lat. Niestety jest już prawie natógowym pijakiem...

Zabagniony jest ten młody życiorys. Waldemar M. był już kilkakrotnie karany przez Kolegium d/s Wykroczeń za spożycie burdy chuligańskiej. O rzekane kary nie wpływały jednak pozytywnie na sposób postępowania „wykolejającego się młodzieńca”. Starym zwyczajem upijał się w sposób najtańszy, a jednak skuteczny bardzo. Piwem po prostu. Potem, gdy alkohol wywierał swoje negatywne skutki, młody człowiek zaczął krytyczny stosunek do własnego postępowania. Stał się agresywny, ordynarny. Tak jak tego marcowego dnia. Był późny wieczór. Stanisław K., inwalida II grupy, wracał do domu. Na osiedlu Spółdzielczym został zaczepiony przez nachalnego młokosa. Ten ostatni kategorycznym tonem domagał się papierosa. Stanisław K. odparł, że papierosem nieznanego pochodzenia nie może gdyż nie posiada tytoniu. Odpowiedź rozsierdziła natręta. Padło kilka jednoznacznych epitetów, a potem było mocne, brutálne uderzenie w twarz. Stanisław K. osunął się na chodnik. Napastnik nie poprzestął na tym jednym uderzeniu. Teraz zaczęło się kopanie po głowie, po całym ciele. I nie wiadomo czym to całe zajście skończyło-

Kronika sądowa

Szansa

Nie uciekł daleko. Został stosunkowo bardzo szybko zatrzymany przez milicję. Teraz okazało się, że postępek Waldemara K. nie jest już jakimś tam banalnym wyskokiem chuligańskim lecz przestępstwem, za które trzeba będzie odpowiedzieć przed sądem.

Wdrożone zostało śledztwo. Wina podejrzanego było ewidentne. Postanowiono go jednak skierować na badania psychiatryczne gdyż analizując dotychczasowe postępowanie Waldemara K. zachodziła uzasadnio-

by się dla poszkodowanego, gdyby nie interwencja mieszkańców okolicznych bloków zaalarmowanych krzykiem bitego mężczyzny. Napastnik widząc, że sytuacja staje się dla niego niebezpieczna sfałtował się ucieczką.

na obawa, iż może być on dotknięty defektem psychicznym.

Badania rzeczywiście przeprowadzono. Wykazały one, że Waldemar K. posiada zaburzenia zachowania o typie osobowości psychopatycznej co jednak nie wpływa na pełną poczytalność młodego człowieka.

Sąd stanął przed trudnym dylematem. Czy orzeczek w stosunku do oskarżonego karę pozbawienia wolności, czy też, dać mu jeszcze raz szansę? Na skończenie zawodowej szkoły, podjęcie pracy, unormowanie życia. Zdecydowano się ostatecznie na to drugie rozwiązanie.

I tak młody przestępca skazany został na 24 tys. grzywony. Orzeczono także opłatę sądową w kwocie 4.800 zł i koszty postępowania w wysokości 900 zł. Teraz tylko od Waldemara K. zależy czy właściwie zrozumie intencje składu sędziowskiego. Bowiem na liberalny stosunek organów wymiaru sprawiedliwości do naszych przewin liczyć można tylko raz... J. HANDEREK

CO TYGODNIU ?

FURTKA
Nawet kiedy nie ma ogrodzenia, warto na wszelki wypadek mieć furtkę otwartą.

Różnice
— Powiedz mi stary, czym właściwie różnią się Kowalscy od Nowaków?
— Jak to, nie wiesz?
— Nie.
— W rodzinie Nowaków pije się jedną butelkę piwa na czworo, natomiast u Kowalskich daje się cztery butelki piwa na głowę.

Na wczasach
Jedna z wczasowiczek zwierza się nowo poznanej pani:
— Mój mąż jest bardzo dobry, dużo mi pomaga w domu, sprząta, zmywa naczynia, nawet gotuje...
— To ma pani idealnego męża!
— Nie za bardzo. Lubi babki i podejrzewam, że aktualnie ma jakąś, ponieważ już od dwóch lat żyje ze mną, jak brat z siostrą.
— Co pani powie? A ile lat ma pani mąż?
— 78. Jesteśmy rówieśnikami.

KINA
SWIT mała sala od 18 do 21 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Dwaj ludzie z miasta” prod. francuskiej, od 15 lat, od 22 do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Odpowiedź zna tylko wiatr” prod. RFN, doz. od lat 15.
SWIATOWID od 16 do 19 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.15 „Nie ma dymu bez ognia” prod. francuskiej, od 18 lat, od 20 do 22 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wincent, Francois, Paul i inni” prod. francuskiej, od 15 lat, od 23 do 26 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Dziewczyna do dziecka” prod. włoskiej, od 18 lat.
SWIATOWID mała sala od 16 do 19 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Świat Dzikiego Zachodu” prod. USA, od 15 lat, od 20 do 22 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Dyl Sowizdzał” prod. NRD, od 15 lat, od 23 do 26 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Sędzia z Teksasu” prod. USA, od 18 lat.
SPINKS od 16 do 19 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Gdzie się podziła siódma kompania” prod. francuskiej, od 20 do 22 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Blizna” prod. polskiej, od 15 lat, od 23 do 26 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Czterej Muszkieterowie” prod. panamskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY
18 bm. godz. 19.15 „Nasze kawalerskie”, 19 bm. godz. 19.15 „Nasze kawalerskie”, 20. bm. teatr nieczynny, 21 bm. godz. 17.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 22 bm. godz. 19.15 „Nasza patetyczna”, 23 bm. godz. 15.00 „Krawcy szczęścia”, 24 bm. godz. 17.00 „Goście hotelu Du Parc”.

Dom Kultury, Kraków ul. 18.00 — DKF — Alicja już tu Majakowskiego 2, 18. VI. godz. 18.00 — Dyskoteka „Nad Zale- Klub Młodych, Kraków os. wem nad Dłubnią”, 19. VI. godz. 17.00 — „Ostatnia” wiosenna dyskoteka, 21. VI. godz. 17.00 — „Porozgląd zespołów ludowych Ziemi Warmińskiej — Zalew Nad Dłubnią.

Klub Śródpole, Kraków os. Na Wzgórzach Krzesławickich tego Wieku 14, 22. VI. godz. 17.00 — Pożegnanie sezonu 1976/77 — Powystawy fotograficznej Fototanie lata — koncert zespołów ludowych Ziemi Warmińskiej.



Pieniądze albo życie... Rys. B. DZIEKAN

Z trudem, ale utrzymali się w II lidze

Do zakończenia rozgrywek o mistrzostwo II ligi pozostała do rozegrania tylko jedna kolejka spotkań. W swym ostatnim w rundzie wiosennej meczu piłkarze Hutnika spotkają się z zajmującym 8 miejsce w tabeli Górnikiem Wałbrzych. Wprawdzie nie zawodnikom Hutnika już nie grozi ani awans ani degradacja z ligi, ale sympatycy klubu liczą na dobre zakończenie sezonu.

W ubiegłym tygodniu nasi piłkarze rozegrali dwa spotkania — w czwartek na boisku w Katowicach z tamtejszym GKS-em i w niedzielę na własnym stadionie z zdegradowaną już Unią Tarnów. Mecze te miały całkowicie odmienny przebieg. W pierwszym, z GKS-em hutnicy ponieśli sromotną klęskę 0:5 (0:2). Było to bodaj jedno z najstarszych spotkań hutników w obecnej edycji rozgrywek; no i najwyższa porażka.

Mecz niedzielny natomiast, z praktycznie III-ligową już Unią Tarnów, był popisem gry ze strony zawodników Hutnika. Wygrali go też zasłużenie w identycznym zresztą stosunku jak jesienią w Tarnowie 4:1 (3:0). Cały zaś mecz mógł się podobać licznie zgromadzonej publiczności ze względu na ładną grę prowadzoną przez obydwie zespoły. Zawodnicy Unii, którzy nie mieli już nic do stracenia, ani do zyskania prowadzili otwartą grę, natomiast hutnicy, dla których mecz ten oznaczał być albo nie być w II lidze robili wszystko by wygrać to spotkanie. „Ostre strzelanie” w meczu z Unią rozpoczął w 24 minucie Maciejowski, w minutę później Konieczny podwyższył wynik na 2:0. W 29 minucie mogło być już 3:0 — niestety Stój nie wykorzystał rzutu karnego podyktowanego przez sędziego spotkania p. Szpiczkę z Białogostoku za faul na Kruszczu. Niefortunny strzelec karnego zrehabilitował się jednak w pięć minut później zdobywając trzecią bramkę. Zawodnicy Unii nie mieli zbyt wiele okazji do uzyskania bramki — udało im się jednak wykorzystać jedną, w 63 min. kiedy to Górski zdobył honorowego gola. Wynik meczu na 4:1 ustalili w 78 minucie Konieczny.

Hutnik wystąpił w składzie: Nowak, Motyka, B. Stoleczyk, Obaczynowski, Gładyszek (A. Kot), Kruszczo (Gilski), Szumiec, Stokłosa, Maciejowski, Stój, Konieczny.

Panathinaikos zwycięzcą turnieju „EUROPA 77”

II Międzynarodowy Turniej Juniorów „Europa 77” zakończył się sukcesem greckiego zespołu Panathinaikos Ateny (pierwszy zespół tego klubu trenuje były trener I reprezentacji naszego kraju Kazimierz Górski), który w decydującym spotkaniu pokonał reprezentację Krakowa 3:0. W spotkaniach eliminacyjnych reprezentacja Krakowa pokonała szwedzki zespół Samaklub Malmö 5:4 rzutami karnymi i Nogometni Klub Zagreb 2:0.



Fot. J. Chojecki

W drużynie krakowskiej wystąpiło 7 zawodników Hutnika — Dziewoński, Gieras, Pocięcha, Karaś, Świercz, Głanowski i Bednarczyk. Warto dodać, że młodzi zawodnicy Hutnika wraz z siedmioma „wiślakami” stanowili trzon reprezentacji Krakowa, w której znalazło się jeszcze tylko dwóch zawodników Garbarni.

SPORT

Sportystyka

Myślą już o jubileuszu

Zarząd MKS „Krakus” w Nowej Hucie z okazji zbliżającego się Jubileuszu 25-lecia swego Klubu, ustalił blok imprez sportowych, który rozpocznie się międzynarodowym turniejem w piłce ręcznej junierek i juniorów, organizowanym w dniach 2—4 września br. z udziałem ośmiu drużyn, m. in. Rumunii, Węgier, Jugosławii, KS „Hutnik” i MKS „Krakus”. Następnie ogólnopolski turniej piłki ręcznej z okazji wywołania m. Krakowa organizowany w styczniu 1978 roku, odbędzie się w hali Hutnika.

Dalsze imprezy to: turniej w piłce siatkowej w kategorii junierek — styczeń 1978 rok, oraz międzynarodowe zawody w gimnastyce artystycznej pomiędzy KS „Trakija” Płowdiw, a MKS „Krakus” — luty 1978 rok. W miesiącu marcu przyszłego roku ogólnopolski turniej w piłce koszykowej chłopców, jak również ogólnopolski turniej w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców w kategorii młodzików w maju 1978 roku — będzie to turniej z okazji Dnia Sportu dla szkół sportowych.

Ósmy spływ kajakowy na Pilicy

Klub „Wiking” zaprzyjaźnił się, nie zawsze w tym roku łatwą, wracaliśmy w dobrych humorach, wypoczęci, wzbogaceni o wiele nowych wrażeń. Jak na każdej imprezie, nie zabrakło humorystycznych niespodzianek. Jeden z kolegów kupił nowy namiot, który najgorzej w jakimś malowniczym krajobrazie płynie na tym odcinku jedna z najczystszych rzek w Polsce, wiedzą tylko ci, którzy przepłynęli tę kajakami. Aż trudno uwierzyć, że jest jeszcze w naszym kraju tak piękna przyroda, nie naruszona działaniem człowieka. A że pogoda wyjątkowo sprzyja-

JERZY MISIASZEK

Gimnastyczki MKS „Krakus” wicemistrzyniami Polski

Przez dwa dni w hali Domu Sportu w Szczecinie odbywały się Drużynowe Mistrzostwa Polski w gimnastyce artystycznej. Zawody przebiegały pod znakiem zaciekłej rywalizacji. Zdecydowana większość zespołów wykazała dobre przygotowanie do startu, co w sposób pozytywny odbiło się na poziomie mistrzostw.

Młode gimnastyczki MKS „Krakus” z Nowej Huty zajęły drugie miejsce w Mistrzostwach Polski, przywożąc piękny Puchar i srebrną medalę za zwycięstwo zespołowe. Wyniki drużynowe:

1. AZS AWF Warszawa.
2. MKS „Krakus” Nowa Huta.
3. „Start” Gdynia.

Indywidualnie dobrze wypadła Małgorzata Skubij, która zajęła trzecie miejsce zdobywając brązowy medal. Natomiast Barbara Bryła uplasowała się na piątym miejscu, a Teresa Folga na miejscu szóstym. Pozostałe zawodniczki zajęły miejsca w drugiej szóstce. Nie spodzianką było wdarcie się do grona najlepszych — zawodniczek Krakusa. Cała drużyna nowohuckiego klubu zademonstrowała układy interesujące pod względem kompozycji i dopracowania technicznego. Odnotować należy widoczny postęp w dziedzinie trudności oraz dynamiki wykonywanych układów podopiecznych trenerki mgr Krystyny Sekuły-Georgiew.

Tydzień wcześniej przed Mistrzostwami Polski, w Krakowie w hali Akademii Wychowania Fizycznego odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Okręgu Krakowskiego w gimnastyce artystycznej, w których zawodniczki MKS „Krakus” zdeklasowały zawodniczki pozostałych klubów biorących udział, zajmując miejsca od pierwszego do szóstego w kolejności. Klasa młodzieżowa — Marta Lelowicz, Barbara Kasperczyk i Barbara Krzysik, Klasa druga — Małgorzata Skubij, Barbara Bryła, Teresa Folga, Elżbieta Sychta, Dorota Rybak i Marta Kowalczyk. Klasa mistrzowska — Halina Ruszel, Jolanta Kuchta, Sławomira Kruczek, Małgorzata Wilkowska i Urszula Dyrda.

Pewnym zaskoczeniem w Mistrzostwach Okręgu Krakowskiego była słabsza postawa najlepszej zawodniczki Krakusa Sławomiry Kruczek. Wydawało się, że szybko zagrozi najlepszym w kraju, a tymczasem, jak dotychczas — ustępuje swoim koleżankom klubowym.

Na podstawie umiejętności prezentowanych przez młode zawodniczki w obu imprezach wnioskować należy, iż coraz większą rolę przy naborze do sekcji odgrywa selekcja, później solidna praca i dobre klimaty dla gimnastyki. Nam pozostaje pogratulować odniesionych sukcesów i życzyć utrzymania wysokiej pozycji na arenie ogólnopolskiej we wszystkich klasach sportowych.

H. Tracz

ORGANIZATORZY turystyki w Karkonoszach

IV RAID SENIORA

Chwałę inicjatywę Komisji Turystyki Górskiej Oddziału PTTK Nowa Huta — miasto i kół Pol. Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów dzielnicy Nowa Huta, Krowodrza i Śródmieście zorganizowania całodziennego „IV Raidu Seniora”. Odbył się on 14 bm. w Dolinie Mnikowskiej. Udana, ważna i potrzebna impreza!

RAJD NOCNY „NIETOPERZY”

Jest jeszcze szansa zapisania się na X Raid Nocny „Nietoperzy”, który odbędzie się w dniach 18—19 bm. z metą w Tenczyнку. Wyjazd na trasę w sobotę o godz. 18 spod „Orbisu”. Zapisy przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego HiL.

NARCIARZE NIE PRÓŻNUJĄ

Jak informowałem, narciarze HiL, członkowie Klubu zobowiązali się kontynuować czyn społeczny przy budowie wyciągu krzesłowego na Tobołów. Każdy członek klubu pracuje po 3 dniówki. Wyjazdy będą organizowane: 2 w czerwcu, 1 w sierpniu, 2 we wrześniu i 1 w październiku. Złoseznie przyjmują kol J. Plewa, tel. nr 22-01.

Co zamierzają ponadto robić narciarze? Otóż postanowili zreorganizować strukturę organizacyjną klubu w sposób preferujący narciarstwo zaawansowane, przy pełnym jednak zachowaniu dotychczasowego profilu i charakteru turystyczno-rekreacyjnego klubu. Dalej — organizowane będzie szkolenie sędziów i organizatorów imprez narciarskich. Czynione są starania o wprowadzenie do kalendarza imprez masowej imprezy narciarskiej pod nazwą Raido-bieg „Przyjaźń”. Jej teren — to Zakopane (Gubałówka) i Poronin. W pierwszej dekadzie października odbędzie się zebranie sprawozdawcze klubu poświęcone omówieniu całokształtu dotychczasowej działalności i wytyczenia planów na nadchodzący sezon.

ODZNAKI TURYSTYKI KWALIFIKOWANEJ

Coraz bardziej popularna staje się turystyka kolarska. Wszystkich amatorów wycieczek rowerowych zachęcam do zdobywania Kolarskiej Odznaki Turystycznej — KOT. Odznakę tę można zdobywać od 12 roku życia na wycieczkach zbiorowych lub indywidualnych zaliczając za każdy dzień jazdy rowerem 10 punktów. Dodatkowe punkty uzyskuje się za udział w określonych imprezach turystyki kolarskiej lub za zwiedzanie zabytków.

Odznaka ma 5 stopni: brązowa (100 punktów w ciągu 2 lat), srebrna (400 punktów), złota (800 punktów), duża srebrna (1.200 punktów) i duża złota (1.500 punktów).

Na rysunku prezentuję brązową Kolarską Odznakę Turystyczną oraz odznakę dużą srebrną. (jd)



Wycieczki o charakterze szkoleniowym organizowane dla aktywu turystycznego HiL mają dobre tradycje. Mogą być przykładem jak należy organizować wycieczki i jak nasycić każdy taki wyjazd treściami poznawczymi, krajoznawczymi. Byłem ostatnio z organizatorami turystyki z wydziałów naszego Kombinatu na wycieczce „Karkonosze-77”.

Myszę, że była to bardzo dobra turystyczna robota. Aktyw skorzystał dużo, do swych organizatorskich doświadczeń — dorzucił nowe.

Najpierw w telegraficznym skrócie o trasie wycieczki w Karkonosze. Pojechaliśmy przez Olkusz, oglądaliśmy po drodze Hutę „Katowice”, zatrzymaliśmy się na mały wypoczynek nad Jeziorem Nyskim. Dłuższy postój wypadł nam w Krzeszowie koło Wałbrzycha, gdzie zwiedziliśmy zabytkowy 13-wieczny klasztor zdobiony płótnami i polichromią M. Wilmana. Nocleg w Kowarach, a rankiem ruszyliśmy w góry. Trasa wiodła z Przełęczy Okraj na Śnieżkę. Zeszliśmy zwiędzając po drodze świątynię Wang, do Karpacza. Nocleg — na polu namiotowym PTTK.

Następnego dnia pojechaliśmy do Szklarskiej Poręby. Trasa wędrowki wiodła stamtąd szczytami Karkonoszy do Dużego i Małego Stawu. Ze schroniska „Samotnia” powróciliśmy na camping. Maksymalnie została wykorzystana do celów krajoznawczych droga powrotna do Krakowa. Zwiedziliśmy Zamek w Bolkowie, Zamek w Książu Wielkim oraz teren b. obozu zagłady w Gross Rosen gdzie oddaliśmy hold ofiarom hitlerowskiego barbarzyństwa.

Dlaczego uważam tę wycieczkę za wzorową i znakomicie przydatną organizatorom turystyki? Cały czas mieliśmy zapewnioną informację o mijanych miastach, zabytkach historycznych i kulturalnych. Nikt się nie nudził, podróż — choć długa, mijała szybko. W górach duży nacisk był położony na ochronę przyrody, przebywaliśmy bowiem na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego. Zachowanie uczestników — w drodze, na biwaku i w górach — pod każdym względem godne pochwały. Cel szkoleniowy wycieczki został w pełni osiągnięty.

Związkowej Radzie Kombinatu za pomoc w zorganizowaniu tej udanej wycieczki serdeczne podziękowania w imieniu wszystkich uczestników!

WYPRAWA W GÓRY BULGARII JUŻ W TOKU

Bardzo dobrze prezentowali się uczestnicy naszej hutniczej wyprawy w góry Bułgarii, którzy 9 czerwca ruszyli autokarem w drogę. Jednolity ekwipunek, czapeczki, emblematy PTTK HiL — wszystko to robiło b. dobre wrażenie. Dziś uczestnicy bułgarskiej wyprawy są już na szlakach górskich. Czekaemy pierwszych obiecanych korespondencji, ich treścią podzielimy się z Czytelnikami.

